

WIELKI
ŚPIEWNIK
STACKI

16 TON

sł. pol. – Marek Szurawski, ang. Merle Travis

Ktoś mówił, że z gliny ulepił mnie Pan, e A7 e
A przecież się składam z kości i krwi, e A7e
Z kości i krwi i z jarzma na kark G a a7
I pary rąk, pary silnych rąk. H7 e

Co dzień szesnaście ton A7
I co z tego mam? e
Tym więcej mam długów, A7
Im więcej mam lat. e
Nie wołaj Święty Piotrze, G a
Ja nie mogę przyjść, a7
Bo duszę swoją oddałem za dług. H7 e

Gdy matka mnie rodziła, pochmurny był świt,
Podniosłem więc szufłę, poszedłem pod szyb.
Nadzorca mi rzekł – „Nie zbawi Cię Pan,
Załaduj co dzień po szesnaście ton.”

Co dzień szesnaście ton ...

Czort może dałby radę, a może i nie,
Szesnastu tonom podolać co dzień.
Szesnaście ton, szesnaście jak drut,
Co dzień nie da rady, nawet i we dwóch.

Szesnaście ton ...

Gdy kiedyś mnie spotkasz, lepiej z drogi mi zejdziesz,
Bo byli już tacy – nie pytaj, gdzie są.
Nie pytaj, gdzie są, bo zawsze jest ktoś,
Nie ten, to ów, co urządzi Cię.

Szesnaście ton ...

24 LUTEGO (BIJATYKA)– EKT GDYNIA

To 24 był lutego, G C
Poranna wzeszła mgła, G D
Wyszło z niej 7 uzbrojonych krypt, e G
Turecki niosły znak. C D e

No i nów bijatyka, no i znów bijatyka, no bijatyka cały dzień G D
I porąbany dzień i porąbany łeb, razem bracia, aż po zmierzch. e G C D e

Już pierwszy skrada się do burt,
A zwie się Goździk Le,
Z Algieru Pasza wysłał go,
Aby nam upuścić krwi.

No i znów ...

To już drugi skrada się do burt,
A zwie się Róży pąk,
Plunęliśmy ze wszystkich rur,
Bardzo szybko szedł na dno.

No i znów ...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
Cała reszta zwiła gdzieś,
A jeden z nich zabraliśmy,
Na starej Anglii brzeg.

No i znów ...

ANIOŁ – ANDRZEJ KORYCKI, DOMINIKA ŻUKOWSKA

sł. Andrzej Korycki

Siedzi w niebie siwy anioł, e a

Ostry ma scyzoryk H7 e

I tak sobie w ciszy struga, e a

Struga łódki z kory. D G

I sam nie pamięta a a

Ile to już lat a e

Wystrugane z kory łódki e a

Puszcza anioł w świat. H7 e

W łódce miejsca nie za wiele,

Ot, dla jednej duszy,

Co ją z ziemi do anioła

Łódka przewieźć musi.

Lecz gdy miłość wielka

Trudno rozstać się,

W jednej łódce hen do nieba

Płyną dusze dwie.

I nam może też już anioł

Takie łódki struga.

Gdy je puści niech ich droga

Do nas będzie długa.

I niech błędzą w chmurach

Cieszy każdy dzień,

Nim z błękitu spłynie ku nam

Małej łódki cień.

ANIOŁY – WOJCIECH „SĘP” DUDZIŃSKI

sł. Wojciech „Sęp” Dudziński

Aniołowie dziś latają nisko. a d E a

Wczoraj przyszła kartka nie wiem skąd. a d G7 C

To już zima ot i wszystko d a

A ja życzę Ci – „Wesołych Świąt”. a d E a

Idą święta, już zima dokoła a C

Chyłkiem zbliża się Nowy Rok B A7

A nad drzwiami jemiola, d

Ciepło ognia, przytulny kąt. F E7

Łodzie w porcie pod białą pościelą,

Już zapadły w zimowy sen.

Gruba kra na jeziorze,

I cichutko pada śnieg, pada śnieg.

Aniołowie ...

Ktoś tak dziwnie to życie układa,

Dzieląc duszę jak nożem na pół.

Tu kolęda i gwiazdka,

Wigilijny stół.

Aniołowie

Ale w myślach już wracasz na wodę,

Szumem fali żegnasz brzeg.

A tu kra na jeziorze,

I cichutko pada śnieg, pada śnieg.

Aniołowie dziś latają nisko.

Wczoraj przyszła kartka nie wiem skąd.

To już zima ot i wszystko

A ja życzę Ci – „Wesołych Świąt”.

BALLADA O JEREMIASZU - BABSZTYL

sł. Lech Makowiecki

Dawno temu daleko stąd D C*

Gdzie biedy nikt nie czekał G* D

Mieszkał Jeremiasz zacny człek D C*

Nad brzegiem srebrnej rzeki G* D

Zacny dom Jeremiasz miał

W nim rosły zdrowo dzieci

Dorodne zboża, cudny sad

I pstrągów pełne sieci

Jest gdzieś taki kraj a C G D

Gdzie biedy nikt nie czeka a C D

Łatwo dojdiesz tam a C G D

Brzegiem rzeki a C D

W domu nad rzeką wierzcie mi

Radosne było święto

Przyszedł z daleka ważny list

Od samego prezydenta

Lecz radość krótko trwa

Nie zawsze słońce świeci

Jeremiasz jedzie walczyć dziś

Za spokój swoich dzieci

Radość krótko trwa

Nie zawsze słońce świeci

Czasem zwykły list

Starczy Ci, starczy Ci, starczy Ci

Aż raz Jeremiasz wpadł

Wrogowie wzięli górę

I poczuł że już koniec z nim

Gdy stanął w cieniu murów

I rzekł patrząc w lufy strzelb
„Cóż Wam po mojej śmierci?”
„Milcz łotrze my walczymy dziś
Za spokój swoich dzieci”

Czasem gdy Twój los
Jak okręt się kołysze
Zdążysz mimo to
Zdziwić się, zdziwić się, zdziwić się

BALLADA O NEDZIE - THE BUMPERS

Przechodziłeś kiedyś pośród wzgórz, słyszałeś mewy krzyk, a e a e
Nad głową czarny kruk jak noc, posępny, dziki, zły, a e a e a
A w dole purpurowy wrzos, z nad morza zimny wiatr a e C G
W ten dzień swój krwawy topór ostrzył kat. a G a

Odkąd Anglik wziął nam ziemię, nasz żywot stał się psi,
Wielu z nas chwyciło oręż, swój waleczny naród strzec.
To żelaznej woli ludzie, bez strachu szli na śmierć,
By znów zieloną wyspę wolną mieć.

Bądź przeklęty angielski łotrze, któryś wysłał wojska swe,
Obyś zgnił w czeluściach piekieł za przelaną naszą krew.
Za nieszczęścia naszych przodków, którym wzięłeś wolność,
Cześć
Obyś zdechł, niech diabli wezmą Cię!

O jednym dziś zaśpiewam wam, dzielny Żeglarz z małej wsi,
Po kres swych dni bił się z Angolem, by katu głowę dać.
To jego statek siał zagładę, a ludzie w ogień szli,
Irlandii wciąż niósł flagę, młody Ned z nadmorskiej wsi.

Choć zabraliście nasze domy, wzięliście nasz kraj,
Walczycie z naszym duchem, lecz zwycięstwo nigdy wam.
Miłość do Irlandii starej w sercu zawsze będzie tkwić,
Zawsze znajdą się tak wielcy, jak Ned z nadmorskiej wsi.

Bądź przeklęty angielski łotrze, któryś wysłał wojska swe,
Obyś zgnił w czeluściach piekieł za przelaną naszą krew.
Za nieszczęścia naszych przodków, którym wzięłeś wolność,
Cześć,
Obyś zdechł niech diabli wezmą Cię!

BALLADA O SAMOTNOŚCI - BABSZTYL

sł. Ryszard Piernik

Szedłem sam
W słońcu i deszczu
Przez nagie brzuchy pól
Przez dojrzałe sady
Wzdłuż różnych rzek
Drogami, nad którymi kurz trzepotał
Jak rozbujany sztandar

A czasem cichym
Jak letnia noc
Nie mając przyjaciela ni dziewczyny
Tylko los i gitara
Były mi najbliższe
Przywiązałem się do nich
Jak umarły do ziemi

Ref:

Szedłem sam
Bo nie lubiłem
Rozkrzyczanych ulic
Bo nie lubiłem
Siedzieć za stolami, gwarnych okien
I gadać nie wiadomo o czym
Uwierało mnie to jak ciasny but

W samotności
Dużo jest czasu na myślenie
I rozmowę z sobą samym
Zaczynałem te rozmowy
Gdziekolwiek nad szklanką poezji
Były trudne, ale zawsze coś wyjaśniały mi
Dzięki nim rozumiałem wiele rzeczy

Ref:

Szedłem sam....

Czasem życie

Jest jak śnieżna zamieć z drzewem słońca w środku

Jaka winna być przyjaźń, miłość i poezja

Siedzę nad jeziorem

Patrząc na okrąg wieczoru

Z barwnym jak wesele Boryny, żaglem zachodu słońca

Nadal jestem sam...

Jestem sam, w słońcu i deszczu

Jestem sam, w słońcu i deszczu

A w sercu mam....

A w sercu mam liść na wpół zielony

Na wpół zielony, na wpół żółty

Ref:

Szedłem sam....

BEZ SŁÓW - WOLNA GRUPA BUKOWINA

sł. Wojciech Bellon

Chodzą ulicami ludzie G D
Maj przechodzą lipiec grudzień e h
Zagubieni wśród ulic bram C G D
Przemarznęte grzejąc dłonie G D
Dokądś pędzą za czymś gonią e h
I budują wciąż domki z kart C G D

A tam w mech odziany kamień C G
Tam zaduma w wiatru graniu C G
Tam powietrze ma inny smak C G D
Porzuć kroków rytm na buku C G
Spróbuj – znajdziesz jeśli szukasz C G
Zechcesz nowy świat własny świat C G D

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach kreci
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie asfalt depczą
Nikt nie krzyknie każdy szepcze
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

BIESZCZADZKIE ANIOŁY - STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO

sł. Adam Ziemiński

Anioły są takie ciche a

Zwłaszcza te w Bieszczadach G

Gdy spotkasz takiego w górach a

Wiele z nim nie pogadasz e

Najwyżej na ucho Ci powie C G

Gdy będzie w dobrym humorze C F

Że skrzydła nosi w plecaku C G

Nawet przy dobrej pogodzie a e a

Anioły są całe zielone

Zwłaszcza te w Bieszczadach

Łatwo w trawie się kryją

I w opuszczonych sadach

W zielone grają ukradkiem

Nawet karty mają zielone

Zielone mają pojęcie

A nawet zielony kielonek

Ref:

Anioły bieszczadzki, bieszczadzkie anioły C G a

Dużo w was radości i dobrej pogody C G a

Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a

Gdy skrzydłem cię dotknę (trącąc, musną) już jesteś ich bratem C G a

Anioły są całkiem samotne

Zwłaszcza te w Bieszczadach

W kapliczkach zimą drzemią

Choć może im nie wypada

Czasem taki anioł samotny

Zapomni dokąd ma lecieć

I wtedy całe Bieszczady

Mają szaloną uciechę

Ref:

Anioły bieszczadzkie.....

Anioły są wiecznie ulotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi
Po ich anielskich śladach

One nam przyzwalają
I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala
Wieczny bieszczadzki ogień

Ref:

Anioły bieszczadzkie....

BITWA

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie a e F d

Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się. a G C E

Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas a G F d

I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą. a G C E

Ciepła krew poleje się strugami, C G a e

Wygra ten, kto utrzyma ship. C G a

W huku dział ktoś przykryje się falami, G a e

Jak da Bóg, ocalimy bryg. C G a

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał, a e F d

To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział. a G C E

Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas, a G F d

Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów a G C E

Ciepła krew poleje się strugami ...

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask, a e F d

To sterburtę rozwaliła jedna z naszych salw. a G C E

"Żagiel staw" krzyknął ktoś, znów piratów złość, a G F d

Bo od rufy nam powiało, a piratom w mordę wiało. a G C E

Ciepła krew poleje się strugami ...

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła, a e F d

Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas. a G C E

Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie, a G F d

Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to. a G C E

Ciepła krew poleje się strugami ...

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie,

a e F d

Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie.

a G C E

Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się,

a G F d

Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli.

a G C E

Ciepła krew poleje się strugami ...

BLUS NADTERMINOWY

W poniedziałek żołąd dostałem, już nie żołnierz tylko pan. A D A

Kieszeń pełna, aż pękała. Świat przede mną kiedy mam A D A

tylko tych forsiaków nowych - żołąd nadterminowy. E D A

Więc we wtorek hotel, pokój. Łóżko wielkie, że tchu brak.

Pracę znajdę sobie jutro, dziś mnie może trafić szlag.

Czas wyszukać pókiś zdrowy – żołąd nadterminowy.

W środę idę pić do baru, wszystkich kumpli mam u stóp.

Chińska dzidzia mi przysięga, że mnie kocha aż po grób.

Szał innymi mówiąc słowy – szal nadterminowy.

W czwartek budzę się jak zbity, ledwo dźwigam ciężki łeb.

Nic w kieszeniach prócz poszewki, dał się dziwce okraść kiej.

Klops i szkoda dalej mowy – klops nadterminowy.

W piątek idę znów do baru, proszę darmo piwko raz.

Moich kumpli ani śladu, barman rzekł: łachudro, zjazd.

Robię gwałt bom honorowy – gwałt nadterminowy.

BUTAPREN - DEFLORACJA

Łatwopalny, szybko schnący A
Klej butapren możesz mieć F G
Weź woreczek i słoiczek A
I pójdziemy naćpać się F G

Ref :

Butapren, butapren A F G
Butapren, butapren A F G

Będą wizje i impulsy
Nawet echo możesz mieć,
Tylko cicho i spokojnie
Na kamyczku sobie siedź

Ref:

Butapren....

Jak cię starzy znowu wk...ią
To nie przejmuj bracie się
Weź woreczek i słoiczek
I pójdziemy naćpać się

Ref:

Butapren....

Jak się naćpać wyrzuć worek
Papierosa zapal se
Idź do domu powolutku
Jutro przynieś nowy sprzęt

BYLE DALEJ - ANDRZEJ KORYCKI, DOMINIKA ŻUKOWSKA

sł.J.Chmielewski, muz.A.Korycki

Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej a, D, G,

Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej a, D, G

W mroku na przystanku wsiadam a, D

W tłumie zapomnianych dłoni. G, e

Razem z deszczem na mnie spada C, D

Sen wyśniony, wymarzony. G, G7

Znowu wieczór, powrót z pracy, a, D

W szybie cień zmęczonej twarzy G, e

I latarni światła spacer, a7, D

Chcę inaczej żyć, inaczej... a7, G

Móc nie słuchać cudzych rad, G

Byle w uszach szeptał wiatr. a

Z wędrującą falą gnać byle dalej. h7, a7, G

Nie żegnając starych dróg, G

W żaglach sen odnaleźć mógł, a

Aż po brzegu zawołanie: Byle dalej! h7, a7, G

Byle dalej, dalej... a, D, G,

Zakołysał się autobus, a, D

Na pustkowiu drzwi otwarte, G, e

Może złapię w kroplach deszczu, C, D

Chwycę prawdę, że odnajdę. G, G7

W nocy sny wzburzone biją	a, D
W odchodzących burty kutrów,	G, e
Ku wzburzonym pędząc wichrom	a7, D
Może miną świat mych smutków.	a7, G
Byle dalej, dalej...	a, D, G,

CUD NIEPAMIĘCI – STANISŁAW SOYKA

sł. Stanisław Soyka

Gdy wszystko idzie źle, a F
I nie masz dokąd pójść, a F
Przyjaciół tłum rozproszył się a G A d

Wydaje Ci się, że a F
Tak pozostanie już, a D
Lecz okazuje się, że nie - bo oto: C G A d G

Budzi się z nocy nowy dzień. A E A E A D
Nieskalanie czyste niebo E D
Co było wczoraj odeszło w cień A E A E A D
Niepamięci, niech się święci E D7

Cud, niepamięci A D
Cud, niepamięci A D
Cud ... A F G

Kłoszard i wielki tuz
Odważny i ten co się boi, a
Wszyscy równi wobec czasu i płomienia

Na moim podwórku blues
Na zegarze wieczór
Nie, nie, nie czekaj tylko żyj, bo...

To tylko chwila, może dwie
Na nic lamenty, utyskiwanie
Co było wczoraj odeszło w cień
Niepamięci. Niech się święci

Cud, niepamięci ...

CZAS NAS UCZY POGODY – GRAŻYNA ŁOBACZEWSKA

sł. Jacek Cygan

Widziałem wiatr o siwych włosach, e h
Roznosił spokój wśród pól, C G
W miękkie, babie lato kości grzał, a e D
A innym razem lasy kosił, e h
Spadał ostrzem z gór, C G
Młody był, Bogiem był i gnał, wolny tak. a h C D G

Wiele dni, wiele lat, czas nas uczy pogody, D C7+ a7
Zapląć drogi, pomyli prawdy, h7
Nim zboże oddzieli od trawy. C D G
Bronisz się, siejesz wiatr, myślisz: jestem tak młody, D C7+ a7 h7
Czas nas uczy pogody, C G A H7
Od lat, tak od lat E F E

Iluż ludzi czas wyleczył z ran, E9 fis7 H0 E7
Zamienił w spokój burze krwi, H9 Hsus4 G H A C H
Może kiedyś tam i nam, pod jesień tak, E9 fis7
Znów z czoła wypogodzi i wyładzi brwi. H0 E7

Widziałem dni w muzeach sennych,
O wnętrzach zimnych jak mrok,
Starsi ludzie w rogach wielkich sal,
Księgi pięknych myśli pełne,
Pokrył gruby kurz,
Herbaty smak, kapci miękki szum i spokój.

Wiele dni, wiele lat, czas nas uczy pogody,
Zapląć drogi, pomyli prawdy
Niż zboże oddzieli od trawy.
Bronisz się, siejesz wiatr, myślisz; jestem tak młody
Czas nas uczy pogody,
Od lat, tak od lat.

CZERWONY JAK CEGŁA - DŻEM

sł. Kazimierz Galaś

Nie wiem jak mam to zrobić, ona zawstydza mnie.	E A E H7
Strach ma tak wielkie oczy, wokół ciemno jest.	E A E H
Czuję się jak Beniamin i udaję, że śpię.	E A E H7
Może walne kilka drinków, chyba nakręcą mnie,	E fis A E
Nakręcą mnie!	A E H7

Ref:

Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec,	A A
Muszę mieć, muszę ją mieć.	E A E
Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec,	A A
Muszę mieć, muszę ją mieć.	E A E
Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech.	H7 C d
Muszę mieć, muszę ją mieć	d A E H7

Nie wiem jak mam to zrobić, by mężczyzną się stać
I nie wypaść ze swej roli, tego co pierwszy raz.
Gładzę czule jej ciało, skradam się do jej ust.
Wiem, że to jeszcze za mało, aby Ciebie mieć,
No aby Ciebie mieć!

Ref:

Czerwony jak cegła

Nie wiem jak to się stało, ona chyba już śpi.
Leżę obok pełen wstydu, krótki to był zryw.
Będzie lepiej, gdy pójdę, nie chcę patrzeć jej w twarz.
Może kiedyś da mi szansę, spróbować jeszcze raz.
Jeszcze raz!

DALEJ W MORZE

sł. Bogdan Kuśka

Dalej, w morze wyruszamy, d C F g
Nie szczędź sił, dzisiaj jest nasz dzień. g d a d

Morze chyba wściekło się, d C
Fala prosto wali w nas, F g
W oczy spogląda rychła śmierć. D A d ...
Stary trzyma w ręku ster.
Wiatr na burtę kładzie nas,
Boże, w opiece Ty nas miej.

Dalej, w morze wyruszamy,
Nie szczędź sił, dzisiaj jest nasz dzień.

Dalej, wszyscy wiosła w ruch!
Jeszcze tylko kabel, dwa,
Stary waleń nie umknie nam.
Już harpunnik zajął dziob,
Ostry grot powietrze tnie,
Celny cios i pewny łup.

Dalej, w morze wyruszamy,
Nie szczędź sił, dzisiaj jest nasz dzień.

Będzie tran, to forsa też
Będzie miło brzęczeć nam,
Tak blisko nagroda jest.
Morze chyba wściekło się,
Fala prosto wali w nas,
W oczy spogląda rychła śmierć.

Dalej, w morze wyruszamy,
Nie szczędź sił, dzisiaj jest nasz dzień.

DO PRACY RODACY - WAŁY JAGIEŁOŃSKIE & RUDI SHUBERTH

sł. Rudi Schuberth

A przed nami większe cele C G C C7
A przed nami nowy świat F G c C7
Razem młodzi przyjaciele F G C
Zbudujemy nowy ład a D G

Ref:

Do pracy rodacy C G C C7
Do fabryk, do roli F G C C7
Już nowe się jutro wykuwa powoli F G C a D G
Hej młoty do roboty do roboty C G C C7
Niebieskie ptaki do paki F G C C7
I niech wre robota, co tam wolna sobota F G C a C G C

W naszych rękach nasza sprawa
W naszych rękach przyszłość mas
Domy rosną z lewa, z prawa
Tymi rękami rośnie tysiąc wsi i miast!

Ref:

Do pracy rodacy ...

W cegły zmienia się glina
I myśl się zamienia w czyn
Nieśmiertelnej myśli siła
W naszych rękach mocno tkwi

Ref:

Do pracy rodacy...
A przed nami większe cele
A przed nami nowy świat
la, la, la

DOBRY MOMENT – KORTEZ

Widzę jak cierpisz ze mną F
Nie mogę patrzeć, jak cię ranię d C
Powinnaś odejść dawno, F
powinnaś sobie kogoś znaleźć d C
I zawsze będę myślał, F
jak by to było, gdybym wówczas, d C
Gdybym umiał, gdybym tylko... C
Nie wiem, jak mogę przysiąc, F
choć przysięgałem ci na zawsze d C
Przysięgałem ci już wszystko C

Ref.

To dobry moment,
już nie czekajmy.

To dobry moment.

Oszczędźmy sobie
najgorszych wspomnień.

To dobry moment.

Kiedyś jak będziesz w mieście,
może przypadkiem się spotkamy.
Znów pocujemy tamto,
znów się będziemy dobrze bawić.

Tym razem ja posłucham.

Ty z błyskiem w oku mi opowiesz.

Coś o dzieciach, coś o sobie.

I wtedy będę pewien,
że o miłości nigdy więcej.

Nigdy więcej się nie dowiem

Ref.

To dobry moment

HEJ, DZIEŃ SIĘ BUDZI - BASIA TRZETRZELEWSKA

sł. Jerzy Kleyne

Dzień się budzi w kolorze słońca
W otwartych oczach ludzi
W ulicach aż do końca
W pobladłych nagle gwiazdach HEJ!
W radosnym gwarze miasta HEJ!

Dzień już wstaje, zegary dzwonią
Znużonym ludzkim myślom,
Zmęczonym ludzkim dłoniom
W rosnącym tłumie ludzi HEJ!
Dzień wstaje, dzień się budzi HEJ!

W niebie i ...
W syren krzyku
W gołębiach na chodniku
W gorącym znów chlebie
W marzeniach, które w nocy
Przynoszą nam chłopcy
Dziewczyny niosą nam tu
Dzień się budzi ze snu

Dzień się budzi w kolorze słońca
W otwartych oczach ludzi
W ulicach aż do końca
Jak swój pomiędzy swymi HEJ!
Dzień budzi się na ziemi HEJ!

Dzień już wstaje otwiera domy
Zabiera się do pracy
Jak stary nasz znajomy
Czy zdąży tak jak wczoraj HEJ!
Ze wszystkim do wieczora HEJ!

DZIKI WŁÓCZĘGA – MECHANICY SZANTY

sł. Henryk Czekala

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni, D A D G
Przepuściłem pieniądze na dziwki i dżin. D A D
Dzisiaj wracam do domu, pełen grosza mam trzos D A D G
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los. D A D

Już nie wrócę na morze, D A
Nigdy więcej o nie! D G
Wreszcie koniec włóczęgi, D G
Na pewno to wiem. D A D

I poszedłem do baru, gdzie bywałem nie raz,
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak.
Poprosiłem o kredyt, powiedziała – idź precz!
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień,

Już nie wrócę na morze ...

Gdy błysnąłem dziesiątką, to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos.
Powiedziała zalotnie – co chcesz mogę ci dać.

Ja jej na to – ty flądrowo, spadaj znam inny bar.

Już nie wrócę na morze ...

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców – czy przebaczą mi?
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię,
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że:

Już nie wrócę na morze ...

DZIWNIE TAK – CARRATUOHILL

Znalazła mnie, kiedy miałem dość	fis h fis
Zwabił Ją słodkiej wódki smak	fis D fis
Wstawał świt, czy zapadał zmrok?	Fis h fis
Zimna mgła osaczyła nas	h fis

Jak podły ściek cuchnie stary dok
Kiedyś, wiem skończę właśnie w nim
Ale dziś nasza jest ta noc
Będę pił, choć już nie mam sił

Portu szmer, kusi syren głos	fis D fis
Mewek szept, kotów dziki wrzask	fis h h fis
Wiosna ich odmieniła los	fis D fis
Wszawy bar, znów przygarnie nas	fis h fis
	A E fis D
	A E D E

Dziwnie tak księżyc - kumpel Iśni	A E
Chciałbym tu na kielicha wpaść	fis D
Całuj mnie, całuj z całych sił!	A E
Usta Twe mają wiosny smak	D E

Wstaje świt czy zapada zmrok?
Znika czas, znika port i mgła
Nieży band za piwo tutaj gra
Tylko dla Nas

Wstaje świt czy zapada zmrok?
Znika czas, znika port i mgła
Nieży band za piwo tutaj gra
Tylko dla Nas ... „Dirty Old Town”

Dziwnie tak księżyc – kumpel Iśni
Chciałby tak na kielicha wpaść
Całuj mnie, całuj z całych sił!!! ...

EMERYT

sł. Ryszard Muzaj

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruczysz przez sen d a
Łóżko szerokie, ta pościel świeża, za oknem nowy dzień F A
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc d C
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos. F A

To wszystko było – minęło, zostało tylko wspomnienie d C G d ...
Już nie poczuje wibracji pokładu, gdy kable grają
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze płyną ...

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć.
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć.
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był.
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych.

To wszystko było – minęło zostało tylko wspomnienie ...

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się
Czterdzieści lat na morzu zamknięte w jeden dzień
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi
Że duszę się na lądzie, że śni mi się pokład pełen ryb.

To wszystko było – minęło zostało tylko wspomnienie ...

Wiem masz do mnie żal – mieliśmy do przyjaciół iść
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem na port
Jeszcze przyjdzie taki dzień kiedy opuszczę go ... a na razie
To wszystko było – minęło zostało tylko wspomnienie ...

FALE – ANDRZEJ KORYCKI, DOMINIKA ŻUKOWSKA

sł. i muz. Andrzej Korycki

Późną nocą, pustym brzegiem idzie z nami mgła, C G a

Fale zaraz nas dostrzegą, spójrz, już pierwsza gna. C G E

Chciała podbiec tu, ale podły los a d

Nie pozwolił jej zbyt długo żyć G E

I zielone, mokre serce już przestało bić. C G E

Przez nikogo nie wołane – przyplływają C G

I u stóp niezrozumiane - umierają. d a

Jeśli ktoś zna mowę tych upartych, dziwnych fal, a d

Niech pogada z nimi, bo mi ich naprawdę żal. d a

Przez nikogo nie wołane ...

Fale, czemu się godzicie na tę dolę złą, C G a

Czemu do nas przychodzicie porzucając dom? C G E

Choć, być może, przez was z rejsu ktoś a d

Pozdrowienia, jak gołębiem, śle. G E

Tutaj nikt was nie rozumie, trafiłyście źle. C G E

Przez nikogo nie wołane ...

Późną nocą, gdzieś na brzegu mówi do mnie mgła: C G a

- "Próżno chciałbyś je ostrzeżyć, spójrz, następna gna..." C G E

Chciała podbiec tu, ale podły los a d

Nie pozwolił jej zbyt długo żyć. G E

Zielone drugie serce już przestało bić. C G E

FEW DAYS – RYCZĄCE DWUDZIESTKI

Sł. Andrzej Mendrygrał

O Panie, czemu w ziemi tkwię F C F
Hej raz, hej raz! F B
I macham szuflą cały dzień? F C F
Hej, na morze czas! D A7 d

Mogę kopać tu dalej, d A7 d
Few days, few days, F B
Mogę kopać przez dni parę, F A7 d
Ale wracać chcę. D A7 d

Tam każdy takie bajdy plóttł,
Nieraz, nieraz,
Przekroczysz Jukon, złota w bród,
Hej, na morze czas.

Mogę kopać tu dalej,
Few days, few days,
Mogę kopać przez dni parę,
Ale wracać chcę.

Wykpię jeszcze parę dziur,
Hej raz, hej raz
Wytoczę płonnej skały wór,
Hej, na morze czas.

Mogę kopać tu dalej,
Few days, few days,
Mogę kopać przez dni parę,
Ale wracać chcę.
Za żonę tu łopatę mam,
Już dość, już dość,
A zysk, że jej używam sam,
Hej, na morze czas.

Mogę kopać tu dalej,
Few days, few days,
Mogę kopać przez dni parę,
Ale wracać chcę.

O Panie, nie jest to Twój raj,
O nie, o nie.
Nadzieję innym głupcom daj,
Ja na morze chcę,

Chociaż już mi wystarczy,
Few days, few days
Dam Ci jeszcze jedną szansę,
Potem wrócić chcę.

GDYŃSKI PORT

sł. Ryszard Muzaj C G a e /x2

Gdy nad gdyńskim portem zaświeci nam słońce C G a e

Po długim, zimowym śnie, F C F G

Rozkwitną znów białe żagle u rej – C G a e

Wietrze wiej im, o hej! F G C

Przytulna keja już męczy nas nudą C G a e

Powszednich, lądowych spraw... F C F G

Rozgorzał ogień nam w sercach, już czas – C G a e

Hej Żeglarze! Już czas! F G C

Kotwicę mokrą zawieśmy u burt, F7+ C a

Wiatr niechaj melodię gra! F7+ C

Morze poniesie miarowy nasz wtór F7+ C a

Żeglarskiej pieśni przez świat! F G

Mm.... C G a e F G/C

Już gdzieś za rufą pozostał nasz Dom C G a e

Pełen ciepłych słów naszych żon, F C F G

Lecz nam nie pora spoglądać dziś wstecz – C G a e

Wiatr porywa nasz śpiew! F G C

Kotwicę mokrą...

Gdy nad gdyńskim portem zaświeci nam słońce C G a e

Po długim, zimowym śnie, F C F G

Rozkwitną znów białe żagle u rej – C G a e

Wietrze wiej! Zimo hej! F G C

Mm....

GDY WRÓCĘ DO IRLANDII SWEJ - CARRANTUOHILL

Gdy wrócę do Irlandii swej, D A
W ten najpiękniejszy dzień, h G
Usłyszę od dziewczyny mej, D A
Że ciągle kocha mnie. h G

I pójdę z Nią przez morza łak, D A
Gdzie wiernie czeka nas: h G
Miłości dom i stary klon, D A
Bo czas, już czas. h G

Nad nami tęczy Bożej łuk D A h G
Rozwinie się jak dach. A D
W błękicie tu D
Wśród kwiatów lnu. A
Położę Cię na wznak. h G

I będzie nam D
Pod tęczą tam, A
Jak zawsze miało być. h G
Będziemy tak, przez tysiąc lat, D A h G
Z jednego źródła pić. A D

I czego jeszcze mogę chcieć,
Gdy przy mnie naga śpisz.
A ja twe sny wciąż kocham
I śnię tako, jak Ty śniesz.

Nie trzeba mi bogatych dni,
Mam najpiękniejszy sen!
Bo nie chce nic, jak tylko żyć,
W ramionach trzymać Cię!!!

Gdy wrócę do Irlandii swej,
W ten najpiękniejszy dzień.
Usłyszę od dziewczyny mej,

Że ciągle kocha mnie.

I pójdę z Nią przez morza łąk,

Gdzie wiernie czekał nas:

Miłości dom i stary klon,

Bo czas, już czas, już czas...

GÓRSKA OPOWIEŚĆ (KIEDY GÓRAL UMIERA) – BABSZTYL

sł. Paweł Kasperczyk

Kiedy góral umiera,	D
To góry z żalu sine	D7
Pochylają nad nim głowy,	G
Jak nad swoim synem,	D
Las w oddali szumi mu	e
Odwieczną pieśń bukową,	G D
A on długo sposobi się	e
Przed najdalszą drogą.	G D

Kiedy góral umiera,
To nikt nad nim nie płacze
Siedzi, czeka aż kostucha
W okno zakofacze.
Oczy jeszcze raz podniesie
Wysoko do nieba,
By pożegnać góry swoje,
By im coś zaśpiewać

Góry moje, wierchy moje,	D
Otwórzcie swe ramiona.	e
Niech na miękkim mchu posłaniu	G
Cichuteńko skonam.	D
Ojcie mój, halny wietrze,	D
Powiej ku północy,	e
Ciepłą, drżącą Twoją dłonią	G
Zamknij zgasłe oczy,	D
Bym mógł w ziemię wrosnąć,	e
Strzelić potem do słońca smreczyną,	G D
I na zawsze szumieć już	e
Nad moją dziedziną.	G D

Kiedy góral umiera,
To dzwony mu nie grają.
Cicho wspina się pod bramy

Góralskiego raj.

Tylko strumień na kamieniach

Żalobną nutę składa,

Tylko nocka chmurno oka

Górom opowiada

Góry moje, wierchy moje,

Otwórzcie swe ramiona.

Niech na miękkim z mchu pośłaniu

Cichuteńko skonam.

Ojczy mój, halny wietrze,

Powiej ku północy,

Ciepłą, drżącą Twoją dłonią

Zamknij zgasłe oczy,

Bym mógł w ziemię wrosnąć,

Strzelić potem do słońca smreczyną,

I na zawsze szumieć już

Nad moją dziedziną.

A gdy góral już umrze,

To nikt nad nim układa baśni,

Tylko w niebie roziskrzonym

Mała gwiazdka gaśnie.

Ziemia twardą, szorstką ręką

Tuli go do siebie

By na zawsze mógł pozostać

Pod góralskim niebem.

HISTORIA ZŁEGO STERNIKA, CO NIE UŻYWAŁ GRZEBYKA - STARA KUŹNIA

sł. R.Józwiak, mel. A.Chudź

Posłuchajcie opowieści, <Hej, heja, ho!> e D e

Co ładunek grozy mieści, <Hej, heja, ho!> e D G D

Której strasznym bohaterem, <Hej, heja, ho!> e D e

Jest, stojący tam za sterem, e D G D

Bardzo wredny łusy typ, C G

Co ma w szachu cały ship. H e

Dalej, chłopcy, ciągnąć fały G D

Pod nadzorem łysej pały, G D

Ciągnij, choćbyś padł na pysk, e D e

Gdy nad Tobą jaja błysk. e D e

Brać się, chłopcy, brać do pracy, G D

Pod nadzorem wrednej glacy, G D

Może znajdzie się na dnie e D e

Typ, co gąbką czesze się. e D e

W porcie, gdzieś na Bliskim Wschodzie, <Hej, heja ho!> e D e

Gdzie łusina nie jest w modzie, <Hej, heja, ho!> e D G D

Powiedziały cud hurysy, <Hej, heja, ho!> e D e

Jaki brzydki jest ten łusy, e D G D

Choćby górę złota dał, C G

- Nie skorzysta z naszych ciał. H e

Dalej, chłopcy, ciągnąć fały ...

Tak okrutny bywa los, <Hej, heja, ho!> e D e

Mu nie spadnie z głowy włos, <Hej, heja, ho!> e D G D

Z desperacji więc matrosy, <Hej, heja, ho!>	e D e
Wyrrywają sobie włosy,	e D G D
Bo ten widok takich glac ,	C G
- Mężczy bardziej niżli kac.	H e

Dalej, chłopcy, ciągnąć fały ...

Kiedyś, jakiś inny bryg, <Hej, heja, ho!>	e D e
Na dnie morza zniknął w mig, <Hej, heja, ho!>	e D G D
Bo te blaski łysej pały, <Hej, heja, ho!>	e D e
Mu latarnią się wydały	e D G D
I gdy kurs swój zmienić chciał,	C G
To roztrzaskał się wśród skał	H e

Dalej, chłopcy, ciągnąć fały ...

HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY

sł. pl. Andrzej Mendrygała, G. Wasilewski

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny! e e C h7

Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów! e e G D

Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora, C D e e

Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów. e e h7 e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny, e e G D

W noc ciemną i złą nam będzie się śnił ... e e G D

Leniwie popłyną już rejsu godziny, C D e e

Wspomnieniem ust waszych przysporzy nam sił. C C h7 e

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman

I „Głowę Baranią” sterczącą wśród wzgórz.

I statki stojące na redzie przed Plymouth –

Klarować kotwicę najwyższy czas już.

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny ...

Niedługo już żagle na masztach rozkwitną,

Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wight.

I znów stara łajba potoczy się ciężko

Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie.

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny ...

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover

I znów noc w kubryku wśród legend i bajd ...

Powoli i znośnie tak płynie nam życie

Na wodach i w portach South Foreland Light.

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny ...

HYMN ZHP

Wszystko co nasze Polsce oddamy
W niej nasze życie, więc idziem żyć
Świty się bielą, otwórzmy bramy
Rozkaz wydany: „Wstań w słońce idź!”

Ramię pręż, słabość krusz,
Ducha też ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew w bój czy w trud
Pójdzie rad harcerzy polskich ród
Harcerzy polskich ród

INTO MY ARMS - NICK CAVE

I don't believe in an interventionist God	F C
But I know, darling, that you do	F C
But if I did I would kneel down and ask Him	F C
Not to intervene when it came to you	F C
Not to touch a hair on your head	C F
To leave you as you are	F d
And if He felt He had to direct you	d G
Then direct you into my arms	e G

Into my arms, O Lord	d
Into my arms, O Lord	C
Into my arms, O Lord	d
Into my arms	C

And I don't believe in the existence of angels
But looking at you I wonder if that's true
But if I did I would summon them together
And ask them to watch over you
To each burn a candle for you
To make bright and clear your path
And to walk, like Christ, in grace and love
And guide you into my arms

Into my arms, O Lord ...

But I believe in Love
And I know that you do too
And I believe in some kind of path
That we can walk down, me and you
So keep your candles burning
And make her journey bright and pure
That she will keep returning
Always and evermore

IKAR

Urwisko nadziei wycięte ze świata	G D e
Tu zbłąkane myśli przychodzą się schronić	C G D G
Azyl dla znużenia Odyseja skrzydlata	G D C G
By marzeniem swe życie	C G
Na skrzydłach dogonić.	D G
By marzeniem swe życie	C G
By marzeniem swe życie	C G
Na skrzydłach dogonić	D G

Ikar, Ikar C G D, G D e

To nie pejzaż stubarwny, ale portret szary
Scena, melodramat, teatr codzienności
Aktor gra tu Ikara, związany do wiary
Leci w słońce i spada w bezbrzeżne ciemności
Leci w słońce i spada
Leci w słońce i spada
W bezbrzeżne ciemności

Ref:

Ikar, Ikar

Lecz może się zdarzyć, e kiedyś przyleci
Połknie bezkres i dotknie złotawego splotu
Przejdzie burze i watry, wyrwie się z zamieci
Zostawiając za sobą smugę mokrą od potu
Zostawiając za sobą
Zostawiając za sobą
Smugę mokrą od potu

Ref:

Ikar, Ikar

JAK - STARE DOBRE MAŁRZEŃSTWO

sł. Edward Stachura

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem D A G D
Jak po szyi wędrowca szamotana wiatrem e G D
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze D A G D
A tu są nasze, a tu są nasze e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
Jak winny li nie winny sumienia wyrzut, G D
Że się żyje, gdy umarło tyłu, tyłu, tyłu. e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
Jak lizać rany celnie zadane G D
Jak lepić serce w proch potrzaskane. e G D ...

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Jak na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchnie tymi powiekami

Jak zorze miłe śliczne polany
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
Jak do Was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew.

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce, cudne manowce

JAM - DOM O ZIELONYCH PROGACH

sł. A. Gniady & Marcyś

Jam jest ziemia co podpira stopy. C G
Jam jest wiatr co rozwiewa włosy. a F G ...
Jam jest deszcz co obmywa twarz.
Jam jest słońce co wysusza skórę.

Jam jest nic, jam jest nic

I wiele

Jam jest ten co płacze

I ten co się śmieje

On jest ciepłem co rozgrzewa ciało.

On jest chmurą, co osłania mnie.

On jest mgłą, co łagodzi rany.

On jest światłem, które mieszka we mnie.

Jam jest nic, jam jest nic

I wiele

Jam jest ten co płacze

I ten co się śmieje

JASNOWŁOSA

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond	G C D G
Dziewczynę mich marzeń nie wiadomo skąd	G e C D7
Skąd ona się tam wzięła piękna niczym kwiat	G e C F D7
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przywiał wiatr	G C D7 G

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa, stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Long Sherry

Ująłem ją za rękę delikatną jak
Latem mały motyl, albo róży kwiat
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa, stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Long Sherry

Za moment wypływamy w długi, trudny rejs
Z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się
Żagle pójdą w górę, wiatr je pogna w przód
I na morze mnie poniesie, Ty zostaniesz tu.

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa, stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Long Sherry

JEZIORO (LUSTRA) – JAN BŁYSZCZAK “MUFKA”

śł. Jan Błyszczak

Tam gdzie najtęższej sośnie upić się czasem zdarza	D e A D
Gdzie wiatr jak winem z morza jodem dmie	h e A e
Gdzie wierzba nad strumykiem rozgrzane chłodząc stopy	D e A D
Północ bez trudu dojrzy w ładny dzień	h e A e
Rzeźbiarz zamorski sławny przemierzył kiedyś lata	D h e A7
Wilgotnych butów znaczył każdy krok	D fis e A7
Zakatarzonym marszem do domu swego wracał	G D e D
Zgubił cudownych luster sto	e D G D

W najpiękniejszym spośród luster	D A
Zanurzyłem dzbany puste	h fis
Zanim słońce dziko weszło na pogodę	G D fis Fis
Dzbany młodość dopijały	e A7
W świat odbity, w świat wspaniały	D h
Wrysowałem swe odbicie młode	e A7 h Fis

Kiedyś już późnym latem na liście jesień spadła
I po swojemu splotła wystrój dnia
Jak dzikich kaczek stado z odlotem się wstrzymała
By w lustrze się przeglądać jeszcze raz
I każdy kto przechodził w lustra mego stawał
Rumieńcem barw wytaczał obraz swój
I tylko zima biała odbicia nie znalazła
Znalazła chłodny powiek lód.

W najpiękniejszym spośród luster
Zanurzyłem dzbany puste
Zanim słońce dziko weszło na pogodę
Dzbany młodość dopijały
Wrysowałem swe odbicie młode

JOLLY ROGER – MIETEK FOLK

Śmiejesz się do mnie draniu, gdy brew wznoszę swą do góry a F
I pokład pełen krwi, gdy ginie wróg jak szczury, C d E
Gdy magiel – zupa szkodzi mi i batem grzbiet pocięty, F C d E
Przedrzeźniasz wtedy moją twarz na płótnie rozciągnięty. A G C d E

Jolly Roger zmarnował życie mi, a G
Jolly Roger w hiszpańskiej tnie krwi, C G
Jolly Roger otuli Was na dnie, d a
Jolly Roger, Roger, ukryjcie lepiej się! F E
Na, na, na ... a F C D E ...

A on czerwony wkłada płaszcz na chude swe pizsczele.
Nikt jeńców dziś nie będzie brał, ech, co tu gadać wiele.
I tylko szansę przeżyć ma ten, kto szybko podda,
Gdy Jolly w czarnych szatach lśni na szczycie w blasku ognia.

Jolly Roger zmarnował życie mi,
Jolly Roger w hiszpańskiej tnie krwi,
Jolly Roger otuli Was na dnie,
Jolly Roger, Roger, ukryjcie lepiej się!
Na, na, na ...

Nad moją głową wisi wciąż ta niepokorna flaga,
A pod nią co dzień krew i łzy, tchórzostwo i odwaga,
I choć widziałem już nieraz okryty okręt chmurą,
Z Jolly'm śmiejemy zawsze się, bo Jolly zawsze górą.

Jolly Roger zmarnował życie mi,
Jolly Roger w hiszpańskiej tnie krwi,
Jolly Roger otuli Was na dnie,
Jolly Roger, Roger, ukryjcie lepiej się!
Na, na, na ...

KOBIETY JAK TE KWIATY – ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI & GRUPA MOCARTA

sł. Piotr Bukartyk

Sobota rano spać nie możesz C
Wstaniesz, kapcie włożysz G
Potem się golisz tylko dla Niej a
I do łóżka śniadanie F
Przynosisz jej z porannym słońkiem
Po to by małżonkę
Namówić na co nieco ma le
„No chyba zwariowałaś!”

Kobiety jak te kwiaty, kto żonaty ten wie F
Powąchać tak, dotykać nie a
Minęła pora godowa G
Teraz tylko boli głowa. a

Kobiety jak te kwiaty, nie podniecaj się
Powąchać tak, dotykać nie
Gdy przyjdzie wiosna
Przyjmij ten cios na klatę.

Ona ogląda się za tymi
No wiesz, lepiej ubranymi
Och to prawdopodobnie geje
Tak, taką masz nadzieję.
Wydasz ostatnie zaskórniaki
Bo chcesz nadrobić braki
A Ona wzrusza ramionami
Więc przykro Ci czasami.

Kobiety jak te kwiaty ...

Syn przed maturą, kawał chłopca
Znów zabrał ci laptopa,
Że niby chodzi tu o szkołę

A nie o baby gołe
Raz go nakryłeś z taką małą
Dżizus, co za ciało
Mówi „I tak się z nią ożenię”
Znów skacze Ci ciśnienie.

Kobiety jak te kwiaty ...

KOŁYSANKA – ANDRZEJ KORYCKI DOMINIKA ŻUKOWSKA

Już nie mów nic, daj nocy sen, D h
Milczeniem Śpiewaj kołysanki, e A
Spokojną falą, falą pieśń, D h
Bo słów Ci przecież nie wystarczy, e A
Nie wystarczy słów Fis7 h

By morzu podarować wiersz, G
By morzu podarować, A
Ostatni wiersz, ostatni ... D
Bo to jest nasz ostatni rejs, G e
Bo to jest nasz ostatni rejs, Fis7 h
Ostatni A

Już nie mów nic, daj usnąć już,
Los światła Twoje te pogasił
I tylko księżyc blaski wzniósł,
Aby z wysoka uśpić wanty, aby uśpić wanty

By morzu podarować wiersz,
By morzu podarować wiersz,
Ostatni wiersz ostatni ...
Bo to jest nasz ostatni rejs,
Bo to jest nasz ostatni rejs,
Ostatni ...

Już nie mów nic, Ty stary wiesz,
Że sen zbyt długo trwał nie będzie,
A droga, którą trzeba przejść,
Przez najtrudniejsze ścieżki wiedzie,

Chciej morzu podarować wiersz,
Chciej morzu podarować wiersz,
Ostatni wiersz, ostatni ...
Bo to jest nasz ostatni rejs,
Bo to jest nasz ostatni rejs ... ostatni

LUBIĘ MÓWIĆ Z TOBĄ - AKURAT

sł. Wojciech Żółty

Kiedy z serca płyną słowa a C

Uderzają z wielką mocą G a

Krążąc blisko wśród nas ot tak a C

Dając chętnym szczere złoto G a

Ref:

I dlatego lubię mówić z Tobą a C e a

I dlatego lubię mówić z Tobą a C e a ...

Każdy myśli to co myśli

Myśli sobie moja głowa

Może w końcu mi się uda

Wypowiedzieć proste słowa

Ref:

I dlatego lubię mówić z Tobą

I dlatego lubię mówić z Tobą

KOŁYSANKA DLA ... - CISZA JAK TA

Zanim mi sen na oczy spłynie	C e
Moje myśli szybują przez lufcik	d C G
Żeby Cię ujrzeć w ową chwilę	C e
Gdy włosy czeszesz przed lustrem	a C G

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli
Zmęczona długim przelotem
Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają
Patrząc na sen swój spokojny

Niech Ci się przyśnią pory roku	C e
Niech grają we śnie Twój i tańczą	d C G
Jesień prężąca liście do lotu	C G
Lato w upale słonecznym	C G

A jeśli zima, to w śniegu cała	C G
Wiosna w miłków wiosennych łąkach	C G
Śpij, moje myśli nad Tobą czuwają	C F
Na parapecie za oknem	e G a ...

ŁEMATA (ROZWARZANIA NAD WODOSPADEM) – DOM O ZIELONYCH PROGACH

sł. Wojciech „Neron” Warchoł

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął	C G a e
I cichy wiatr wiejący ku Połoninom	F C G a G
Jak twardy kamień, plecak pod moją głową	C G a e
I czyjaś postać, co okazała się Tobą.	F C G a G

Ref:

Idę dołem, a Ty górą	C G
Jestem słońcem, ty wicherą	a e
Ogniem ja, wodą Ty	F C
Śmiechem ja, Ty ronisz łzy.	G a G ...

Byłaś jak wielkie światło, w tę smutną noc
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam,
Te kłótnie bez sensu skąd ja to znam.

Ref:

Idę dołem, a Ty górą...

I tłumaczyłem, jej jak naprawdę to jest
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw,
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią,
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

Ref:

Idę dołem, a Ty górą

I czas zakończyć, rozważania te
Przy wodospadzie, tam, gdzie słyhać śpiew
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń
Już żegnam Was, dziś odchodzę stąd.

MAJSTER BIEDA – WOLNA GRUPA BUKOWINA

sł. Wojciech Bellon

D G fis e A D

Skąd przychodził, kto go znał?	D G
Kto mu rękę podał kiedyś	D G A
Nad rowem siadał, wyjmował chleb	D A
Serem przekładał i dzielił się z psem	fis h
Tyle wszystkiego co z sobą miał	A G fis e
Majster Bieda	A D

Czapkę z głowy ściągał gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom
I śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął
Gdy do ognia się przysiadł
I wtulał się w krąg ciepła jak kożuch
Zmęczony drogą wędrowiec Boży
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok
Smutny rok, jak widać trzeba
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce, gdzie siadał zielskiem zarostem
I choć niejeden wytężał wzrok
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Rudymi liśćmi – jesieni schedą
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość X 3
Majster Bieda

MARCO POLO

sł. Sławomir Klupś

Nasz „Marco Polo” to dzielny ship, e G D e
Największe fale brał. e G
W Australii będąc widziałem go, C e G D
Gdy w porcie przy kei stał. e D e

I urzekł mnie tak urodą swą,
Że zaciągnąłem się
I powiał wiatr, w dali znikną ląd,
Mój dom i Australii brzeg.

„Marco Polo” e D C H7
W królewskich liniach był. e D e
„Marco Polo” e D C H7
Tysiące przebył mil. E D e

Na jednej z wysp za koralu sznur
Tubylec złoto dał
I poszli wszyscy w ten dziki kraj,
Bp złoto mieć każdy chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych,
Co wyszli na ten brzeg,
Bo pełne złota ładownie są
I każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm,
Że drzazgi poszły z rej,
A statek wciąż burtą wodę brał,
Do dna było coraz mniej.

Ładunek cały trza było nam
Do morza wrzucić tu,
Do lądu dojść i biedakiem być,
Ratować choć żywot swój.

MEWY – ANDRZEJ KORYCKI DOMINIKA ŻUKOWSKA (TOMASZ OPOKA)

Mewy białe mewy	e C
Wiatrem rzeźbione z pian	D e
Skrzydlate białe muzy	e C
Okrętów odchodzących w dal	D e
Kto wam szybować każe	e C
Za horyzontu kres	D e
W bezimienne oceany	e C
Przez sztormów święty gniew	D e
Żeglarzom wracającym z morza	e C D
Na pamięć przywódcie dom	e C D
Rozbitkom wasze skrzydła niosą	e C D
Nadzieję na zbawienny ląd	e H7 E
Ptaki zapamiętane	
Jeszcze z dziecinnych lat	
Drapieżnie spadające	
Ze skał na szary Skagerrak	
Wiatr w grzywy cesał morze	
Po falach skacząc lekko biegł	
Pamiętam tamte mewy	
Przestworzy słonych zew	
Żeglarzom wracającym	

MORZE, MOJE MORZE – EKT GDYNIA

sł. Jan Wydra

Hej me Bałtyckie Morze, wdzięczny ci jestem bardzo	a E a C G C
Toś Ty mnie wychowało, toś ty mnie wychowało	d G C d
Szkołęś mi dało twardą	a E a ...

Szkołęś mi dało twardą, uczyłoś łodzią pływać
Żagle pięknie cerować, żagle pięknie cerować
Codziennie pokład zmywać.
Codziennie pokład zmywać od soli i od kurzy
Mosiądze wyglansować, mosiądze wyglansować
W ciszy, czy w czasie burzy.

W ciszy, czy w czasie burzy, trzeba przy pracy śpiewać
Bo kiedy śpiewu nie ma, bo kiedy śpiewu nie ma
Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać i klątwę brzydką rzuci
Wpakuje na mieliznę, wpakuje na mieliznę,
Albo nam łódź wywróci.

Albo nam łódź wywróci i krzyknie – hej partacze,
Nakarmię wami rybki, nakarmię wami rybki
Nikt po was nie zapłaci.

Nikt po nas nie zapłaci, nikt nam nie pomoże,
Za wszystkie miłe rady, za wszystkie miłe rady
Dziękuję tobie morze.

Hej morze, moje morze, wdzięczny Ci jestem bardzo
Toś ty mnie wychowało, toś ty mnie wychowało,
Szkołęś mi dało twardą.

NA SZLAKACH SMUKŁYCH KLIPRÓW

Na szlakach smukłych kliprów porywisty wieje wiatr,	D
Ocean niespokojny błękitną marszczy twarz.	e G e A
Ktoś zabrał mu łabędzie, cumami związał je,	D
W kamienne klatki portów wciąż pozdrowienia śle.	e G e A
Powrócą klipry na swój stary, zapomniany szlak,	D Fis h H
By białą żagli nawoływać wszystkich nas.	e C A
Zagwiżdże znów beztrosko w wantach niecierpliwy wiatr,	D Fis h H
Ocean parsknie nam radośnie pianą w twarz.	e C A
Drewniany pokład nagle zagrzmie tupotem nóg,	D
Zakwitną białe żagle na wszystkich morzach znów.	e G e A
Znów się ocean droczy i groźne szkwały śle,	D
Mgła wciska się nam w oczy. Wspaniały miałeś sen.	e G e A

NAVIGARE NECESSE EST - DRAKE

sł. Paweł Hutny

Niech Pan prowadzi nasze statki, przez odmęty mórz. a G F E

Niech kurs wyznacza im nadzieja, Jego Świętych słów. a G F/Ga

Niech niosą krzyża znak przez świat, za horyzontu kres a G F E

Vivere non est necesse navigare est. a G F/G a

Daj nam siłę Panie, aby ujrzec nowy ląd. a G F E

Wiare i wytrwałość, by dla Ciebie odkryc go. a G F/G a

Od niebezpieczeństw broń nas i przed gniewem morza strzeż. a G F E

Vivere non est necesse navigare est. a G F/G a

Poprzez rafy prowadź, Panie według woli swej. a G F E

Spraw by to ziemskie żeglowanie zawsze miało cel. a G F/G a

I pozwól kiedyś oddać cumy w opatrzności Twej. a G F E

Vivere non est necesse navigare est. a G F/G a

Niech Pan prowadzi nasze statki, przez odmęty mórz. a G F E

Niech kurs wyznacza im nadzieja, Jego Świętych słów. a G F/Ga

Niech niosą krzyża znak przez świat, za horyzontu kres a G FE

Vivere non est necesse navigare est. /x3 a G F/G a

NORTH-WEST PASSAGE

Spróbuj chociaż raz north-westowe przejście zdobyć, G C G F a
Znajdź miejsca, gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót, F C d F
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy, G C G F a
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód. F C G C

Brnę przez kry na zachód od Davisa zimnych wrót, a F C G
Szlakiem tych, których bogactwa, wiodły na Daleki Wschód. a F C G C
Sławę zdobyć chcieli, został po nich tylko proch, a F C a
Białe kości popłynęły gdzieś na dno. F C G a

Spróbuj ...

Trzy wieki przeminęły, na wyprawę ruszam znów
Śladami dzielnych chłopców, co walczyli z furią mórz.
Miasta z lodu wyrastają, by rozpląnąć za mną się,
Jak odkrywcom dawnym wskażą nowy brzeg.

Spróbuj ...

Mile wloką się bez końca, całą noc pcham się na West.
Tu McKenzie, David Thompson, cała reszta z nimi też,
Wytyczali dla mnie drogę wśród iskrzących lodem gór.
W mroźnych wiatrach głos ich słyszę, jak ze snu.

Spróbuj ...

I czymże ja się różnię od pionierów szlaków tych?
Tak, jak oni, porzuciłem życie pośród bliskich mi,
By znów odkryć North-West Passage, dla tak wielu koniec snów,
Ale marzę, by do domu wrócić mógł.

ONA - OLA KIEŁB

Ref:

Ona jest inna, ona wierna C F C G

Ona mój ślad w szkatułce chowa C G

Oni nikomu nie potrzebna a F C G

Ona w ogrodzie tym F G C

Wiosną, gdy rzeka patrzy w niebo C F C

I szuka mnie wśród innych ptaków C G

Ona za rzeką biegnie boso a G F

I sieć nastawia z długich włosów F G

Ona jest inna

Jeśli pada wielki deszcz

To mówi gorzko: „Widzisz? Płacę”

Ona jak anioł nad wodami

W odbicie nieba leci także

Ona jest inna

Czasem opada z sił aż na dno

I długo pije z mego cienia

Potem całuje sól na drodze

Nogi opuchnięte ze zmęczenia

Ona jest inna

OPADŁY MGŁY WSTAJE NOWY DZIEŃ – STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, G C
Górami czmycha już noc, G D
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił, G C
Do gwiazd jest bliżej niż krok! G D
Pies się włóczy pod murami – bezdomny; G C
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony G D G

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy; G C
Toczy, toczy się los! G D

To co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś?
Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już Twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciągną swoje wózki – dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

ORABAJO – WOJCIECH BYRSKI, BANANA BOAT

Choć uciekł stąd ostatni szczur

- Płyniemy! Ciągniemy!

Choć kadłub ma już tysiąc dziur

- Ciągniemy, ile sił!

Choć szkorbut wyżarł zęby nam

- Płyniemy! Ciągniemy!

Choć w gębie tylko soli smak

- Ciągniemy, ile sił!

Choł choł orabałoja

Choł choł orabajo 4x

W kambuzie stary ślepy kuk

- Płyniemy! Ciągniemy!

Od dawna nasz najgorszy wróg

- Ciągniemy, ile sił!

Nie dla nas w głowach miły szum

- Płyniemy! Ciągniemy!

Kapitan wypił cały rum

- Ciągniemy, ile sił!

Choł choł orabałoja

Choł choł orabajo 4x

Choć porwał nas zdradziecki prąd

- Płyniemy! Ciągniemy!

Rekiny jak sępy czują swąd

- Ciągniemy, ile sił!

Choć lądu nie ma, a miał być

- Płyniemy! Ciągniemy!

Trzeba żeglować, żeby żyć ...

PIECHOTĄ DO LATA - BAJM

Znów przyjdzie maj, a z majem bzy E cis fis H7

I czekać mam na lepsze dni E cis fis H7

Znów przyjdzie mi nosić przykrótkie sny E Gis cis A

Do lata, do lata, do lata E cis fis H7

Piechotą będę szła E cis fis H7

Znów kupisz mi coś na imieniny

Hm, ja to wiem i czuję, że

Znów przyjdzie mi nosić przykrótkie sny

Do lata, do lata, do lata

Piechotą będę szła

Przykrótkie sny nie w porę, zbyt lekko się ubiorę A F

Noc długa, świt w szronach i wiosna spóźniona E cis fis H7

I Twoje słowa zimne, że nie ma drogi innej A F

Do lata, do lata, do lata tak dłuży się czas E G Gis A

Gdybyś tylko chciał! E ...

To było by lato już

I słońce i szaleństwo burz

Lecz dajesz mi tylko przykrótkie sny

Do lata, do lata, do lata

Piechotą będę szła

Lecz dajesz mi tylko przykrótkie sny, więc ...

Do lata, do lata, do lata

Piechotą będę szła

PIERWSZA – KORTEZ

Być może jeszcze bardziej jej, bez Ciebie
Za to nie ma mnie
Bo Ty to łóżko, w którym śpię
Spokojna noc i dobry dzień

d
F
C
G

Ona będzie wszędzie tam,
gdzie siebie znieść nie umiem sam
Wysysam krew, dosięgam dna
Wie gdzie mnie szukać

d F C G x2

Ciągle przypominasz mi,

Że nie mam szansy być jak Ty
Ona jak noc kryje mój wstyd
Bez słów wybacza

Może jestem bardziej jej
Lecz gdy ze strachu modlę się
To tylko myśl, że jesteś gdzieś, przynosi ulgę

Wiem, że byłabyś gotowa
Przejsć to wszystko, by mnie poznać
Wiem, że byłabyś gotowa
Być jak ona

Mogłabyś zaakceptować i
przemienić mnie w anioła
Pośpiesz się!
Ratuje mnie!

PIOSENKA WIOSENNA - WOLNA GRUPA BUKOWINA

	G D C G
	G D C G h
Zagram dla Ciebie na każdej gitarze Świata	e h C D
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata	e h C D
Wyśpiewam, jak potrafię księżycy na rozstajach	G D G C
I wrześnie i styczeń i maj	h C a D
I zagubione dźwięki, barwy na płótnach Vlamincka	h a D
I słońce wędrujące promienia ścieżyną	h C a D

Graj nam graj, pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna, taniec nasz niesie po łąkach	h C a D
Zatańczymy się w sobie do lata	G C G H7 e
Zatańczymy się w sobie bez końca	G D C D G

A blask, co oświeca me ręce, gdy piszę
Nabrział potrzebą rozerwania ciszy
Przez okno wyciekł, pełno go teraz, chmara wronia
Dziobi się w dziobów końca, a w ogonach ogoni.
A pieśń moja to niknie, to wraca,
I nie wiem co bym zrobił, gdybym ją utracił

Graj nam, graj pieśni skrzydlata
Wiosna, taniec nasz niesie po łąkach
Zatańczymy się w sobie do lata
Zatańczymy się w sobie do końca

Graj nam, graj pieśni skrzydlata
Wiosna, taniec nasz niesie po łąkach
Zatańczymy się w sobie do lata
Zatańczymy się w sobie bez końca

PIRACKI SZLAK – PRAWY OSTRY

Będąc młodym szczyłem normalnie chciałem żyć a

Porwali Cię z ulicy, poczułeś bat i kij F, G, a

Twarde króla prawo, nie mogłeś tego znieść a,

I wtedy zakrzyknąłeś, że wolność albo śmierć F, G, a

Dziewczyny hej, całujcie jeszcze nas F, G

Ostatni rumu łyk za podły życia smak a, F, a

Nad nami Jolly Roger ze śmierci sobie drwi F, G

Nienawiść w nas rozpala i dziką żądzę krwi F, G, a

Zebrałeś paru kumpli, zaplanowałeś bunt a

O świcie pierwszy raz chwyciłeś w dłonie nóż F, G, a

I zanim biała mewa wydała z siebie krzyk a

Na topie Jolly Roger w porannym słońcu lśnił F, G, a

Dziewczyny hej, całujcie jeszcze nas ...

Wyjęty już spod prawa poczułeś życia smak a

Okręt z czarną flagą we wszystkich wzbudzał strach F, G, a

I czasem jakiś śmiałek chcąc posłać nas na dno a

O litość potem błagał i śmierci chwycił dłoń F, G, a

Dziewczyny hej, całujcie jeszcze nas ...

Lecz nadejdzie chwila, Ty Stary dobrze wiesz a

Że w końcu wojsko złapie, pod sąd zaciągnie Cię F, G, a

Na starej szubienicy założą gruby sznur a

A cichy bólu jęk zagłuszy werbli chór F, G, a

POCZTÓWKA Z KOSMOSU – KORTEZ

Dzwonili od rana, że w nocy mam lot e G
Że to bardzo pilne i właśnie mnie chcą D a
Rakieta już czeka, człowieka im brak
Człowieka z gitarą, to wszystko co mam

I dali skafander - perłowa biel
Z pojemną butlą z napisem "tlen"
Wsadzili w kabinę, odliczyli "trzy!"
I już lecę w kosmos, a na dole ty

Czekasz ty, czekasz ty... e G
Czekasz ty, czekasz ty... D a

Sikałem w torebki, jadłem jak pies
A eksperyment przeciągał się
Jedyną radością był kosmiczny gig
Tak na to wołałem otwierając drzwi

Na orbicie dźwięk przesywał nicość
A gitary gryf był mi kotwicą na dnie
I choć na dole świat to był żart
To w tym mrowisku gdyż daleko tam

Czekasz ty, czekasz ty...
Czekasz ty, czekasz ty...

Już nie mam jak a C
Wylądować, poczuć grunt D e
Zapomnieli o mnie ci a C
Co dali tlen, wysłali hen D e

POD KĄTEM OSTRYM - STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO

Dom mój ostatnio	G C
Ledwo stał na nogach	D e
Stół nawet przechylał się	a C
Kiedy jadłem obiad	G D ...

Podłoga grzbiet prężyła
Klepki aż trzeszczały
Jakoś tak nie mogłem
Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie
Mój dom na chwilę
I mieszkałem kątem
Na równi pochyłej

Dobrze ze wróciłaś
Kwiaty w wazonie
Znów oswojone
Cicho piją wodę.

POD SZTOKFISZEM

sł. Halina Stefanowska

Świat nabił nas w butelkę	C e
Za naszą poniewierkę	F C
Za pieski los i pieski, pieski wikt	C e B G
Dziś dymią wszystkie czuby	C e
Dziś śpiewa cały kubryk	F C
Panieczeki otwierajcie drzwi.	G7 C G7 C G

Pod sztokfiszem parę chwil	G7 C G7 C
Brzuch jak beczka	G C
W beczce dżin	G7 C
Nim na morze wypłyniemy znów na morze	C a B G
To jeszcze mała nalej mi	C e
Bo jutro będzie gorzej	F C
Jeśli się do jutra będzie żyć ;/ x2	C G C

Choć stale porty zmieniasz
Jednaka wszędzie cena
Gorzałki łyk jest droższy niż Twój łyb
Masz długi w czarciej kasie
Więc nalej, póki da się
Z pełną kwartą dolę swoją klej.

Pod sztokfiszem parę chwil
Brzuch jak beczka
W beczce dżin
Nim na morze wypłyniemy znów na morze
To jeszcze mała nalej mi
Bo jutro będzie gorzej
Jeśli się do jutra będzie żyć ;/ x4

POMARAŃCZE - PRZYJA AND CIELE

Gdzie stare młyny dumnie stoją e a
Nad rzeką, której nie zna mapa D7 G H7
I choć do domu stąd niedaleko C G
Przewędrujemy kawał świata. D7 G A7 ...

A u nas latem jest najlepiej
Dywanem w złocie zboże tańczy,
I nasze słońce jest najlepsze
Choć u nas nie ma pomarańczy.

Tam dziadek wiatrak zasłuchany
W żabie rechoty gdzieś za lasem,
Tu znowu kamień na rozdrożu
Pomylił przeszłość z naszym czasem.

Wędrować dobrze jest wśród jezior.
Gdy słońce mówi nam dobranoc,
I śmiać się nocą do księżyca,
I kłaść się dopiero rano.

Aż przyjdą czasy, gdy ścierniska
Śniegi zakryją aż do wiosny,
W lesie igłami nam się skłonią
Polskie zielone zawsze sosny.

POMPUJ ZĘZĘ – BANANA BOAT

Pompuj, pompuj, wypompuj zęzę,
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk:
Tajfun, tsunami – musimy się sprężyć,
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Kolejna fala zalała pokład –
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk –
Starego koja także zamokła,
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Cukier na słono, herbata gnije –
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk –
Pompuj na Boga, może przeżyjesz!
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Pompuj, pompuj, wytężaj siły!
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk.
Musisz człowieku wyszarpać żyły!
Bo leje tonami więc dalej do pomp!

Kiedyś ocean ucichnie wreszcie –
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk –
Lecz teraz trzeba sprężyć się jeszcze,
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Pompuj, pompuj! Hej! Ramię w ramię!
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk
Gdy razem walczymy – nic się nie stanie!
Choć leje tonami wystarczy nam pomp!

Pompuj, pompuj, wypompuj zęzę,
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk:
Tajfun, tsunami – musimy się sprężyć,
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

POWROTY II – SMUGGLERS

sł. Krzysztof Jurkiewicz

Boję się nieba w Twoich oczach, D
Jeszcze drżysz ze zmęczenia i potu, G
Świat chcesz dzielić na białe i czarne, A
Miły, boję się Twoich powrotów. G A D

Boję się chmur nad Twoim czołem,
Kiedy ręce do krwi otarte
Dumnie kładziesz przede mną na stole,
Miły boję się Twoich powrotów.

Drżysz jeszcze, oczy zamglone, G
Zrobisz wszystko, o co poproszę, A
Muszę wierzyć, przecież mnie kochasz. h
Krótka chwila i wracasz, G
Krótka chwila i wracasz, A
Krótka chwila i wracasz na morze. G A D

Boję się morza w Twoich myślach,
Kiedy jesteś do drogi już gotów,
Leżysz przy mnie, oczy otwarte,
Miły, boję się Twoich powrotów.

Drżysz jeszcze, oczy zamglone,
Zrobisz wszystko, o co poproszę,
Muszę wierzyć, przecież mnie kochasz.
Krótka chwila i wracasz,
Krótka chwila i wracasz,
Krótka chwila i wracasz na morze.

POŻEGNALNY TON – ATLANTYDA, MECHANICY SHANTY

sł. Sławomir Klupś

Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg	C e a
Popłyniesz, kiedy serce rośni Ci nadzieją,	d F G
Że jeszcze są schowane gdzieś	F E7 a D
Nieznane lądy, które życie Twe odmieniają.	C F G C

Chyba dobrze wiesz już jaką z dróg
Wśród fal i białej piany statek Twój popłynie,
A jeśli tak, spotkamy się
Na jakiejś łajbie, którą szczęście swe odkryjesz.

Morza i oceany grzmiają	C G a F
Pieśni pożegnalny ton.	C F G C
Jeszcze nie raz zobaczymy się.	C G a F
Czas stawić Żagle i z portu	C G F
Wyruszyć nam w rejs.	G C

W kolorowych światłach keja lśni,
I główki portu sennie mruczą „Do widzenia”,
A jutro, gdy nastanie świt,
W rejs wyruszymy, by odkrywać swe marzenia.

Nim ostatni akord wybrzmi już,
Na pustej scenie nieme staną mikrofony.
Ostatni raz śpiewamy dziś
Na pożegnanie wszystkim morzem urzeczonym.

Morza i oceany grzmiają
Pieśni pożegnalny ton.
Jeszcze nie raz zobaczymy się.
Czas stawić Żagle i z portu wyruszyć nam w rejs.

POŻEGNANIE LIVERPOOLU – CZTERY REFY

sł. Jerzy Rogacki, Krzysztof Kuza

Żegnaj nam dostojny, stary porcie, C C7 F C
Rzeko Mersey żegnaj nam! C G
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii, C C7 F C
Byłem tam już niejeden raz. C G7 C

A więc żegnaj mi, kochana ma! G F C
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs. G
Ile miesięcy Cię nie będę widział, C C7
Nie wiem sam, F C
Lecz pamiętać zawsze będę Cię. C G

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę na złą.
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zwą.

A więc żegnaj mi

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem – radę sobie dasz,
Jeśli nie – toś cholernie wpadł.

A więc żegnaj mi kochana ma ...

Żegnaj nam dostojny stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam.
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wrócimy – opowiemy Wam.

PRAWDA - FATALE

Na ulicy, w każdej knajpie a
Szukam Ciebie. Czy Cię znajdę? F G F
W domu, w pracy, nawet w niebie. a
Gdy się modlę to do Ciebie. F G F

A w moim sercu już strach, a E a
w moim sercu już strach. E a
To nie miłość, lecz po prostu strach. a F E a
Moje serce wprost szaleje a E a
Bez Ciebie nie istnieję. a E a
Bez Ciebie nie ma mnie, a E a
Nie istnieją noce, dni. a E a
Bez Ciebie ja umieram. F E ...
Heroino! Ja umieram, ja umieram a F E
heroino. Ja umieram, ja umieram a F E

Świat zszedł do ostrych barów,
Skurczył się do twych rozmiarów.
Już nie jesteś tajemnicą.
Ja wciąż kocham, kocham nicość.

A w moim sercu już strach

Jesteś ****! Ja wybaczam.
To nie ty, lecz ja się staczam.
Więc chodź do mnie, dość łez i picia.
Śmierć jest w końcu celem życia.

A w moim sercu już strach.....

PRZECHYŁY – ROMAN ROCZEŃ

Pierwszy raz przy pełnym takielunku, e a D e

Biorę ster i trzymam kurs na wiatr. a D e
I jest jak przy pierwszym pocałunku a D e
W ustach sól, gorącej wody smak. a H7 e

O–ho, ho! Przechyły i przechyły a D e
O–ho, ho! Za falą fala mknie! (Ale fala) a D e
O–ho, ho! Trzymajcie się dziewczyny! (Za liny) a D e
Ale wiatr, ósemka chyba dmie! a H7 e

Zwrot przez sztag, o’key zaraz zrobię! e a D e
Słyszę jak kapitan cicho klnie. (O cholera) a D e
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem, a D e
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech. a H7 e

O–ho, ho! Przechyły i przechyły...

Hej ty tam z burtę wychylony e a D e
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać! a D e
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna, a D e
Żeby coś nie spadło ci na kark. a H7 e

O–ho, ho! Przechyły i przechyły...

Krople mgły, w tęczowym kropel pyle e a D e
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień. a D e
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem a D e
Że wciąż brzmi, żeglarska stara pieśń. a H7 e

RADIO - LONSTAR & COUNTRY FAMILY

Nie budzę Cię, bo jeszcze noc D

Wstaję i robię sam śniadanie G
 Spoglądam jeszcze na Twój sen e
 Wychodzę cicho i zamykam drzwi A
 Przejadę pewnie dwieście mil D
 Zanim Ty o siódmej wstaniesz G
 I znajdziesz moją kartkę e
 I słowa; „Będę w domu za dwa dni”. A
 Za kółkiem siadam, włączam gaz
 Trzydzieści ton wytaczam znów na szosę
 Przede mną jazdy cały dzień
 A Tobie coś miłego niech się śni
 W tym małym radiu szukam fal
 Spikera z dobrze znanym głosem
 I stary Willie Nelson
 Znowu śpiewa mi.

Parę słów, parę nut G e
 A całe serce chłonie D
 Takie proste rymy e
 A w oku staje łza A D
 Ten stary Willie znów G e
 Śpiewa właśnie o mnie D
 I tylko nie wiem skąd e
 Mój los tak dobrze zna A D

Na lunch jadałem własny głód
 Spaliny popijałem coca-colą
 Przewiozłem chyba z milion ton
 A szosę lepiej znam niż własny dom
 I nie wiem czy wytrzymałbym
 Te wszystkie kraksy i patrole
 Bez radia i tych paru słów
 Co o nas dwojgu są ...

RYSUNKI DLA JAKUBA – STANISŁAW SOYKA

sł. Jacek Cygan

To jest ziemia ogromna, ogromna hej a e
To jest niebo, w którym mieszka Pan Bóg a e
To gwiazda, z której ktoś wrywa baobaby F G a
To ludzi wielki tłum zmęczone ślady stóp F C D a

Ludzie mają za ciężkie serce F C
By się w niebo wzbić D a
Ludzie mają synu serca F C
By złego się nie bać, by się nie dać D a

To ptaki godne swobodne hej
To wodny znak dziwny znak
To kuli ziemskiej pół, raz na dzień słońce wschodzi
W połowce drugiej spójrz na głowie stoi świat

Słońce wstaje z klęczek
By się w niebo wzbić
Ludzie mają synu serca
By złego się nie bać, by się nie dać

REQUIEM DLA NIEZNAJOMCH PRZYJACIÓŁ Z BIESZCZADÓW – BANANA BOAT

sł. Paweł Jędrzejko, muz. Paweł Konieczny

Znad Danii ciągnie czarny front, i kirem kryje niebo. d G d
Stalowy potwór, obcy ląd, Boże! Dlaczego, dlaczego... d G d
Północnym morzem szary świt, nie błysnie nigdy dniem. d G d
W kołysce fal zasnęli ci, którym przerwano sen. D G d

Dzisiaj około 6 rano, u północno-zachodnich wybrzeży Danii,
zatonął polski jacht staranowany przez tankowiec zmierzający do Rotterdamu.
Ekipy ratunkowe uratowały 1 kobietę, znaleziono 2 ciała członków załogi.
5 osób uznano za zaginione. Akcja ratunkowa została przerwana.
Najprawdopodobniej nie zostanie wznowiona...

Rozmył się czas, słoneczny blask d d7+ G d
W szarych głębinach tonie. d d7+ G
Niech tuli Was do snu po brzask d d7+ G d
Podmorskich pieśń połonin. d G d
Niech dobry Bóg sto morskich dróg, d d7+ G d
Do Hilo Wam prostuje. d d7+ G
Niech nasze myśli do Was mkną, d d7+ G d
Bardzo Was tu brakuje. d G d

Znów dzielna Mona w morze szła, by nie dać ich śmierci ponieść d G d
I jedna ocalała skra, co uszła, by o tym nam donieść... d G d
Niech Bogu będą dzięki, że choć jej nie spowił cień! d G d
Trzeba żeglować, żeby żyć, czuwaj, ahój! Kurs na dzień! D G d

Rozmył się czas, słoneczny blask...

Do nas też kiedyś dotrze zew, by sztormiak wziąć i sweter, d G d
I białe skrzydła białych mew, poniosą nas lekko po niebie. d G d
I popłyniemy z Wami, hen, gdzie cudny błękit lśni, d G d
Cudne „Bieszczady” cudny dzień i nikt nie liczy dni. d G d
Tam w portach radość, wieczny bal, tam zieleń bananowców, d G d
Tam bryza czesze grzywki fal, tam nie ma złych tankowców. d G d

Rozmył się czas, słoneczny blask...

RZEKA - WOLNA GRUPA BUKOWINA

Wysłuchany w Twą cichą piosenkę	E A E A
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz	E A gis gis7
Wiedziałem już rzeko, że Kocham cię rzeko	A gis7 cis
Że odtąd pójdę z Tobą.	A gis fis7 H7
O, dobra rzeko, o mądra wodo	E A E A E gis cis E7
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić	A gis cis
Gdy sił już było brak, było brak	A gis fis7 H7 E A E
Wieżę miast, łuny świateł	
Ich oczy zszarzałe nie raz	
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem	
Gdy stał się Twoim nurtem	
Po dziś dzień z Tobą rzeko	
Gdzie pocał, gdzie kres dał ci Bóg	
Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć	
By poznać twą melodię	
O dobra rzeko ...	

SAMBA SIKORECZKA

Znam malutką sambę sikoreczkę mambę E Fis
Buty jej spadają kiedy tańczy H7 E
Dała jej mamusia słodkiego cycusia E Fis
Żeby jej się śmiała do chłopaków gębusia H7 E

Na dachu i na drzewie gis g fis E
W chmurach czasem w niebie gis g fis E
Tylko samba liczy się h E
Z sambą można byle gdzie fis
Samba sikoreczka, samba sikoreczka G Fis E

Na wysokim dębie gruchały gołębie
A jeden nie gruchał, bo to był wiewiórek
Na wysokiej górze kochały się tchórze
A jeden był mały więc go zakopały

Po niebieskim stawie pływają łabędzie
A niech se pływają jestem ratownikiem
Po niebieskim stawie pływają łabędzie
A niech se pływają pójdę dookoła

Co to za gospodarz co nie ma ogrodu
Co to za dziewczyna co ma plecy z przodu
Co to za gospodarz co nie ma ogrodu
Co to za dziewczyna co nie ma dowodu

Była sobie kura zarosła jej dziura
Po to jej zarosła, żeby jaj nie niosła
Krakowiaczka jedna miała chłopca z drewna
Całą noc nie spała drzazgi wyciągała

Co to za gospodarz co nie ma kasyna
Co to za dziewczyna co nie daje syna
Co to za przepiórek co nie ma przepiórki
Co to za dziewczyna co nie daje córki

Siedział sobie baca nad brzegiem Dunajca
Zręcznym ruchem kosy obcięli mu ... włosy
Siedzi sobie Kasia nie opodal płotka
Jednym ruchem młotka zatłukli jej kotka

Co to za gospodarz co nie ma chałupy
Co to za dziewczyna co nie daje d...

Jadą goście jadą koło mego sadu
Do mnie nie zajadą, bo ja tu nie mieszkam

Jak chłop wódkę pije nie za wielka strata
A jak baba pije to już koniec świata
Nie przebieraj panno żebyś nie przebrała
Obyś za kanarka wróbla nie dostała

Na wysokim niebie chmurka chmurkę j....
Popatrz no dziewczyno jak ja będę ciebie

SAMOTNOŚĆ REJOWCA – RYSZARD MUZAJ

W zapomnianym zaułku portu, e C G
Gdzie nikt nie zagląda, G D A
Zniewolony więzami cum e C G
Już morza nie ogląda G D A
Zawisły reje pochyło a7 G
Na zmurszałych już masztach, a7 G
Przerdzewiała kotwica a7 G
O burty zwątlone wciąż trzaska. G F C G a G a D

Już przeminęły jego dni. G a C D
Dziś tylko mu się śni, G a C D
Jak oddycha pełną piersią żagli, e C D
Że go czas na szlaku kliprów nagli e C D
I jak dawniej krzyk mewy nad topem D G a G
Wytycza mu kurs. a G (G a C D) ...

Imię jego nieznane już,
Sól morza je zatarła.
Z niebotycznych masztów fały
Załoga już nie targa.
Opuścili go chłopcy,
Wziął je na morze Odys.
Tylko w burcie rozdartej
Wciąż bije mu serce przygody.

Już przeminęły ...

Odwiedź go w czas przygody
I zaśpiewaj szantę starą –
Zawtóruje w rytm radośnie,
Zatańczymy z martwą falą,
Wanty dumnie napręży.
Wzniesie dziób swój wysoko
I pošlecie marzenia
Płynącym pod niebo obłokom.

SAYONARA - THE BUMPER

Chcę Ci powiedzieć do widzenia C
Dziś widzisz mnie ostatni raz a
Od jutra całe życie zmieniam, C
Już dawno chciałem takich zmian. F G C

Zapomnij o mnie raz na zawsze,
Tak jak bym nigdy nie znał Cię.
Znaczyłaś dla mnie tak niewiele
Bez żalu dzisiaj mówię cześć.

Dziś pójdę sam gdzie kumpli mam, C F C
Znajoma knajpa, stary bar. C G C
Wypiję piwko, wódki dwie, C F C
Jak dzisiaj zabawimy się. C G C

Hej! jak dzisiaj zatańczymy. C F C
Hej! kapela ciągle gra. C F G
Hej! wyrzucą nas nad ranem, C F C
Kiedy zamykać będą bar. C G C

Nie byłaś pierwsza, wiesz coś o tym,
Ani ostatnia ja to wiem.
Na całym świecie nie ma takiej,
Przy której skończę życie swe.

Tak więc dlatego mówię żegnaj.
To takie proste mam Cię dość.
Zabieraj wszystkie swoje szmaty
I raz na zawsze odejdz stąd.

SIELANKA O DOMU - WOLNA GRUPA BUKOWINA

A jeśli dom będę miał, to będzie bukowy koniecznie	G a7 h7 G C D G
Pachnący i słoneczny – wieczorem usiądę wiatr gra	a7 D h7 G7 C D D7
A zegar na ścianie gwarzy, dobrze się idzie panie zegarze	G G7 C D G a7 h7 G
Tik tak; tik tak; tik tak	a7 D7 h7 G
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie	C D7 D
Więc puszczam oko do niej – dobry humor dziś pani ma	G a7 h7 G a7 D7 h7 G
Dobry humor dziś pani ma	a7 D7 G

Szukam szukania mi trzeba	G D
Domu gitarą i piórem	F C G
A góry nade mną jak niebo	G D
A niebo nade mną jak góry	F C c G

Gdy głos usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie poproszę
Jestem zbieraczem głosów, a dom mój bardzo lubi gdy
Śmiech ściany mu rozjaśnia i gęźby lubi pieśni
Wpadnijcie na parę chwil kiedy los was zawiedzie w te strony
Bo dom mój otworem stoi dla takich jak Wy.
Dla takich jak Wy.

Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich dni otwarte – ktoś poda pierwszy ton
Zagramy na góry koncert buków porą pachnącą
Nasiąkną ściany grą A zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pomogą muzyką, bo taki będzie mój dom
Bo taki będzie mój dom, bo taki będzie mój dom

SKRADZONE SZCZĘŚCIE – DRAKE

Kiedyś mogły Twoje oczy całym światem dla mnie być, a G
wszystkie wschody i zachody słońca w blasku swoim skryć. F G a G
Kiedyś mógł się w Twoich dłoniach zmieścić cały świat a G
szeptem ust dopisać mogłaś wszystko to co chciałem znać. F G a G

Ale w końcu silny wiatr, przewiał opowieści czar, F G d
sam przyływu tropił sny i ciekawość budził w nich, co noc F G d G

Gdzie się kończy świat, gdzie się rodzi wiatr, a G
Skąd wędrowne ptaki nam przynoszą wiosny smak F G a G
W którym morzu tonie noc, gdzie żegluję a G
Ile skarbów kryje oceanu drugi brzeg. F G a G

Tam ciekawość gnała mnie, choć tęsknoty nasze dwie
Przemierzały setki mil, by ze sobą ciągle śnić, co noc.

Już w Arkony szkwał, zamajaczył gdzieś we mgle,
Na Atlantyk ze skalistych cieśnin wydostałem się.
W ustach czułem smak Passatu, piasek południowych wysp,
Zimny wiatr z północnych sztormów latem mi oszronił brwi.

Opłynąłem cały świat, morza i przylądki fal,
Ciągle gnałem, ile sił, by móc opowiedzieć Ci, co noc.

Ale czy ty słuchać chcesz, czy pamiętasz jeszcze mnie
Czy czekałeś przez ten czas, czy Cię inny nosił wiatr, co noc.

Gdzie się kończy świat, gdzie się rodzi wiatr ...

Dzisiaj wiem, że w twoim szale, końca nie ma świat,
Wiosna płynie z serca, wiatr się rodzi w każdym z nas.
Noc nie tonie w morzu, lecz się goni z każdym dniem
Niczym skarby bez miłości, pełen wraków każdy brzeg.

Lecz gdzie ciebie szukać mam, kto mi z tobą szczęście skradł,
Gdzie jest twoich oczu świat, komu świeci dziś ich blask, co noc

Gdzie się kończy świat, gdzie się rodzi wiatr

SOSNA

sł. Antoni Lange

U stóp ja twoich leżę, sosno niebotyczna
I patrzę na wyniosłe twe, zielone szczyty
I płuca mi rozszerza twoja woń żywiczna
A myśl jak rozbijały ptak leci w błękity
O jakież mi pielgrzymki twoja zieleń szepce
Boś ty drzewem wędrowców, białe twoje deski
Były mi pierwszą łódką żeglowań w kolebce
Unosiłaś mą duszę w marzeń świat niebieski

I dziś, gdy oczy zamknę na świata orkany
Na łożu z twoich desek, na białym twym łonie
Płynę do złotych rojeń ziemi obiecanej
Tyś mi nawą, falami twe żywiczne wonie
A oto przyjdą ludzie, co ostrzem siekiery
Wyciosają twój smukły pień na maszt wysoki
Niby wieżę patrzącą w krańce świata cztery
I pchną cię na okręcie na morskie potoki

I unieś mnie sosno na zamorskie światy
N tajemnicze wyspy, tęczę malowane
Gdzie w balsamach eteru duchów rój skrzydlaty
Śpiewa nieznane pieśni do snu kołysane
Ale inne mi jeszcze wędrowanie wróży
Białe pnia twego serce, ramion twych zieloność
Trumnę będę miał z ciebie, śpiesząc do podróży
Do podróży ostatniej, za świat, nieskończoność.

STARA MAUI

sł: Henryk ("Szkot") Czekala

Mozolny, twardy i trudny jest a E a G

Nasz wielorybiczny znój, a E a

Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk a E a G

I nie złąknie groza burz. a E a

Dziś powrotnym kursem wracamy już, C G

Rejsu chyba to ostatnie dni a E

I w sercu każdy już chyba ma a E a G

Piękne panny ze Starej Maui a E a

Płyńmy w dół do Starej Maui, już czas, C G

Płyńmy w dół do Starej Maui. a E

Arktyki blask już pożegnać czas, a E a G

Płyńmy w dół do Starej Maui. a E a

Z północnym sztormem już płynąć czas a E a G

Wśród lodowych, groźnych gór. a E a

I dobrze wiemy, że nadszedł czas a E a G

Ujrzeć niebo z tropikalnych chmur. a E a

Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś C G

Wśród piekielnej kamczackiej mgły. a E

Żegnamy już Arktyki blask a E a G

I płyniemy do Starej Maui. a E a

Płyńmy w dół do Starej Maui ...

Harpuny już odłożyć czas a E a G

Starczy, dość już wielorybiej krwi a E a

Już pełne tranu beczki masz a E a G

Płynne złoto sprzedasz w mig a E a
Za swój żywot psi, za trud i znój C G
Kiedyś w niebie dostaniesz złoty tron a E
O dzięki ci Boże, że każdy z nas mógł a E a G
Wrócić do rodzinnych stron. a E a

Płyńmy w dół do Starej Maui ...

Kotwica mocno już trzyma dno, a E a G
Wreszcie ujrzysz ukochany dom. a E a
Przed nami główki portu już a E a G
I kościelny słycać dzwon, a E a
A na lądzie uciech nas czeka sto, C G
Wnet zobaczysz dziatki swe. a E
Na spacer weźmiesz żonę swą a E a G
I zapomnisz wszystkie chwile złe. a E a

Płyńmy w dół do Starej Maui ...

STARUSZEK JACHT - SMUGGLERS

sł. J. Śmigieński

Już dawno od morskiej wody burty ściemniały G D C D

I żagle niejednym wichrem osmagane. G D C D

Staruszek jacht u kresu swoich dni C G C G

W przystani cichej o przygodach śni. D e C D

Hej, ruszajmy w rejs G C G

Do portów naszych marzeń! D e

Jacht gotów jest, D e

Chodźcie więc żeglarze. C D G

Staruszek jacht wciąż duma o pierwszym sztormie, G D C D

O rejsach, których nie umie wciąż zapomnieć. G D C D

Gdy żagli biel na horyzoncie lśni, C G C G

Wypłynąć chciałby, jak za dawnych dni. D e C D

Hej, ruszajmy w rejs

Nieważne, co się wydarzy, nieważne, kiedy. G D C D

Zabierzcie w podróż staruszka raz jeszcze jeden. G D C D

Kto ujrzał raz przed dziobem morza dal, C G C G

Powracać będzie wciąż do tamtych fal. D e C D

Hej, ruszajmy w rejs

STARY BRYG

Gdy wypływał z portu stary bryg a G a G a
Jego losów nie znał wtedy nikt a G a G a
Nikt nie wiedział o tym, że C G
Statkiem widmem stanie się stary bryg d E a G/a

Hej, ho! Na „Umrzyka Skrzyni” a C G a
I butelka rumu. C G a G/a
Hej, ho! Resztę czart uczyni a C G a
I butelka rumu. C G a G/a

Co z załogą zrobił stary bryg a G a G a
Tego też nie zgadnie chyba nikt a G a G a
Czy zostawił w porcie ją C G
Czy na morza dnie? – nikt nie wie gdzie d E a G/a

Hej, ho! Na „Umrzyka Skrzyni” ...

Przepowiednia zła jest, że ho, ho! a G a G a
Kto go spotka – marny jego los a G a G a
Ale my nie martwmy się C G
Hej, nie martwmy się – rum jeszcze jest d E a G/a

ŚLADY TWOICH STÓP - THE BUMPERS

Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę	G C G
Ślady Twoich stóp na drodze	G C G
Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę	C a
Jak zabiera je wiatr	a C G

Pierwszy raz ujrzałem Cię przed chwilą
Nie wiem jak t się zdarzyło
Jednak przysiąc muszę daję słowo
Świat mój cały nagle zawirował

Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę
Ślady Twoich stóp na drodze
Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę
Jak zabiera je wiatr

Świat mój dookoła też się zmienił
Nabrał blasku zazielenił
Wszystko w koło tańczy wiatr i woda
Zadziwione jakby Twą urodą

Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę
Ślady Twoich stóp na drodze
Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę
Jak zabiera je wiatr

Chcę zatańczyć dzisiaj z Twoim cieniem
W ścieżkę Twoją się zamienić
Chcę prowadzić Cię do końca świata
Czy się dzisiaj mała zgodzisz na to

Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę
Ślady Twoich stóp na drodze
Ciągle widzę, jeszcze ciągle widzę
Jak zabiera je wiatr

SZANTA ŚNIEGOWA – ARTUR ANDRUS

sł. Artur Andrus

Nazywali go marynarz, d C d
Bo opaskę miał na oku. d C F
Na każdym stoku dziewczyna, g d
Dziewczyna na każdym stoku. d A d
Pochodzi spod Poznania, d C d
Podobno umie wróżyć z kart. d C F
Panny rwie na wiązania, g d
Mężatki – na długość nart. B A d

Caryco mokrego śniegu d
Ratraciem płynę do Ciebie pod prąd. d B g
Hej!
Dobrze, że stoisz na brzegu, g d
Bo ja właśnie schodzę na ląd. B A d

Nigdy się nie lękał biedy
I się nie przejmował jutrem.
A jego ratrak był kiedyś
Zwyczajnym rybackim kutrem.
I woził dorsze i śledzie,
Zimą i latem, okrągły rok.
Teraz jak nieraz przejedzie
Rybami czuć cały stok.

Caryco...

Wszyscy w porcie odetchnęli,
Zwiał, nim się zakończył sezon.
Jeszcze się tam jak żagiel bieli,
Jego czarny kombinezon.
Odpłynął pod Ustrzyki,
I przez kobiety miał kłopoty.
Forsę z polowań na orczyki,
Przehulał na antybiotyk.

Caryco

Jeśli kiedyś go zobaczysz,
Na ratraku w podłym świecie.
To powiedz mu, że w Karpaczu
Czekają na niego dzieci.
I kiedy opuszcza statek,
Żeby się znowu oddać złu,
Każda z dwudziestu siedmiu matek,
Dziesiątku śpiewa do snu.

Caryco ...

TOAST - MIĘTEK FOLK

sł. K.Lebionko, mel. W.Krasowski

Parszywy los nas rzucił na stary statek ten, G D C D G
Gdy bosman nas ocucił, pochmurny wstawał dzień, G D C D
Do zmroku trwała praca, nagrodą tylko kij, G D C D G
Zapomnij o zmartwieniach, Bracie, razem z nami pij. C D G G/D

Wypij Ty, wypiję ja, G D C D G
Nalej mi i w górę szkła. G D C D
Za zwycięstwo w bitwach stu G D C D G
Pijmy Bracia dzisiaj tu. /x2 C D G G/D

Trzy noce łajbą kiwa, suchary kończą się, G D C D G
Załoga ledwie żywa, kapitan wścieka się, G D C D
Uciekły wszystkie szczury, śmierć idzie – dobrze wiesz G D C D G
Zapomnij o zmartwieniach, Bracie, kufel w ręce bierz. C D G G/D

Wypij Ty, wypiję ja ...

Nadejdzie taka chwila, gdy zginąć przyjdzie nam, G D C D G
Ktoś powie: „Warto było, bez Żalu głowę dam.” G D C D
Lecz, nim hiszpańskie działa kulami pluną w nas, G D C D G
Zapomnij o zmartwieniach, Bracie, wypij jeszcze raz. C D G G/D

TOLERANCJA (NA MIŁY BÓG) – STANISŁAW SOYKA

Dlaczego nie mówimy o tym, co nas boli otwarcie	D A
Budowa ściany wokół siebie – marna sztuka	A D
Wrażliwe słowo, czuły dotyk wystarczą	D A
Czasami tylko tego pragnę, tego szukam.	D G A D A D

Na miły Bóg,	A
Życie nie tylko po to jest, by brać	D G A
Życie nie po to, by beczynn timerwać	D G A
I aby żyć siebie samego trzeba dać.	D G A

Problemy Twoje, moje, nasze boje polityka
A przecież każdy włos jak nasze lata policzony
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci
Daleko raj, gdy na człowieka się zamyka

Na miły Bóg,
Życie nie tylko po to jest, by trwać
Życie nie po to, by beczynn timerwać
I aby żyć siebie samego trzeba dać.

WHISKY - DŻEM

Mówią o mnie w mieście: „Co z niego za typ”	G C9 G C9
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd	G C9 G C9
Brudny, niedomyty, w stajni ciągle śpi	D
Czego szukasz w naszym mieście	C e7 a7 D
Idź do diabła” – mówią ludzie pełni cnót	C e7 a7 D
Ludzie pełni cnót.	G C9 G C9 ...

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić
Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich...

Już miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię wam,
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż:
„Bardzo ładny frak masz Billy,
Ale kiepski byłby z Ciebie, kiepski byłby mąż
Kiepski byłby z Ciebie mąż”

Whisky moja żono, jednak Tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym ludzie,
Że najgorzej w życiu to,
To samotnym być, to samotnym być

WICHROM – BABSZTYL

Wichrze, wichrze, cierpiała ma dusza w niemocy, G D G
Że krzyk jej jest jak cisza, jęk jak ciszy dzwonek G D G
Aż przyszła fala twoja silnej ciepłej mocy, a D a D
Stąpając ciężko przez sady po głowach G D C G
Stąpając ciężko przez sady po głowach G D C G
Stąpając ciężko przez sady po głowach ... jabłonek. G D C G
G D C G
G D C G

Widać i tobie, wichrze, wraca młodość z trumny,
Wichrze szczęśliwy, wichrze chciwy, wichrze młody,
Bo byś tak ty biegał z czołem nisko przez ogrody,
Rzuciwszy włosów swoich nić w prąd
Rzuciwszy włosów swoich nić w prąd
Rzuciwszy włosów swoich nić w prąd ... szumny.

Z obaloną w tył głową przeżąc dzikie ręce
O tak jak mnie miejsca zabrakło ci na świecie,
O tak jak ja, ty biegiesz błędny w swojej męce
Szarp, szarp moją niemocą
Szarp, szarp moją niemocą
Szarp, szarp moją niemocą ...

WIELORYBNICY - EKT Gdynia

Nasz diament prawie gotów już, w cieśninach nie ma kry. a e a e
Na kei piękne panny stoją, w oczach błyszczą łzy. a e d e a
Kapitan w niebo wbija wzrok – ruszamy lada dzień, a e a e
Płyniemy tam, gdzie słońca blask nie zmąci nocy cień. a e d e a

A więc krzycz O– ho! Odwagę w sercu miej! a e a e a
Wielorybów cielska groźne są, lecz dostaniemy je! a C G d e

Hej panno powiedz po co łzy, nic nie zatrzyma mnie. a e a e
Bo prędzej w morzach kwiat zakwitnie, niż wycofam się. a e d e a
No nie płacz mała, wróć tu, nasz los nie taki zły, a e a e
Bo da dukatów wór za tran i wieloryba kły. a e d e a

A więc krzycz O– ho...

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał. a e a e
Na łodziach, co zwiślały już, z harpunem każdy stał. a e d e a
I dmucha tu i dmucha tam ogromne stado wciąż. a e a e
Harpuny, wiosła liny brać i ciągnąć brachu ciąg! a e d e a

A więc krzycz O– ho...

I dla wieloryba już ostatni to dzień, a e a e a
Gdy śmiały harpunnik uderza weń! a C G d e a

WIELORYBNICY GRENLANDZCY

sł. Andrzej Mendygrał

Gotowe łodzie i wszystko jest klar,	G D G
I harpuny w stojakach pokrył śnieg.	C G D
Jeszcze kilka dni wielkie stada muszą przyjść	G C D
Pod Grenlandii stromy brzeg.	G F G ...

Trza upolować choć trzysta sztuk,
By się zwrócił wyłożony grosz.
Nie będziemy spać, by grosz kupcom w kabzę pchać.
To wielorybnika los.

Błękitne niebo i ostra lodu biel,
Tak daleko rodzinny został próg.
Jeszcze kilka dni i przed dziobem ujrzysz cel.
Wyłyniemy po nasz łup.

Grenlandio dzika i wolna ziemio ma,
Widzę Ciebie od wielu długich lat.
Pośród czarnych skał przejdą noce, miną dni,
Aż wystarczy nam już krwi.

WIEŻA RADOŚCI WIEŻA SAMOTNOŚCI – SZTYWNY PAL AZJI

Mieszkam w wysokiej wierzy otoczonej fosą a C F G
Mam parasol, który chroni mnie przed nocą a C F G
Oddycham głęboko stawiam piedestały a C F G
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały a C F G

Stawiam świat na głowie do góry nogami e a
Na odwrót i wspak bawię się słowami e a
Na białym czarnym kreślę jakieś plamy e a
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały F G a

Mieszkam w wysokiej wieży, ona mnie obroni
Nie walczę już z nikim, nie walczę już o nic
Palą się na stosie moje ideały
Jutro będę duży dzisiaj jestem mały

Stawiam świat na głowie do góry nogami
Na odwrót i wspak bawię się słowami
Na białym czarnym kreślę jakieś plamy
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały.

WOKÓŁ SAMI LUNATYCY - DŻEM

Sen to zło nie ma złudzeń d a
Sen ogląda wszystkich ludzi g a
Czarno wokół, miasto śpi d a
Nikt nie może się obudzić g a
Kot na dachu, szczur w kanale d a
Księżyc kusi mundurki białe g a
Zielonego światła brak d a g a

Lunatycy otaczają mnie F C B

Ooo! Ooo!

Lunatycy otaczają mnie F C B

Ooo! Ooo!

Bloki czarne cień rzucają,

A z otwartych, ślepych okien jak łyzy białe

Lunatycy uciekają, lunatycy uciekają

Zakochani w sobie, wokół same lustra otaczają ich

Nie widzą nic, nie słyszą nic, nic nie czują

Lunatycy otaczają mnie

Ooo! Ooo!

Lunatycy otaczają mnie

Ooo! Ooo!

WONDERWALL - OASIS

Today is gonna be the day that they're gonna throw it back to you
And by now, you should've somehow realised what you gotta do
I don't believe that anybody feels the way I do about you now

e G D A

And backbeat, the word is on the street that the fire in your heart is out
I'm sure you've heard it all before, but you never really had a doubt
I don't believe that anybody feels the way I do about you now

And all the roads we have to walk are winding
And all the lights that lead us there are blinding
There are many things that I

C D e

C D

would like to say to you, but I don't know how

G D e G A7

Because maybe
You're gonna be the one that saves me
And after all
You're my wonderwall

C e G

e C e G

e C e G

e C e G e

Today was gonna be the day, but they'll never throw it back to you
And by now, you should've somehow realised what you're not to do
I don't believe that anybody feels the way I do about you now

And all the roads that lead you there were winding
And all the lights that light the way are blinding
There are many things that I would like to say to you, but I don't know how

I said maybe
You're gonna be the one that saves me
And after all
You're my wonderwall

I said maybe (I said maybe)
You're gonna be the one that saves me
And after all
You're my wonderwall

I said maybe (I said maybe)
You're gonna be the one that saves me (saves me)
You're gonna be the one that saves me (saves me)
You're gonna be the one that saves me (saves me)

WZGÓRZA WALII – MECHANICY SHANTY, RYCZĄCE DWUDZIESTKI

sł. Henryk „Szkot” Czekala

Powróćmy do wzgórz,	C a
Irlandzkich, groźnych skał,	d G
Powróćmy do wzgórz mojej Walii,	C a F e
Do oczu dziewczyny	F C
Błyszczących, pełnych łez.	D G7
Jej cichy głos słyszę przez fale.	C F G C ...

Czerwona róża jest
W ogrodzie, w domu mym,
W mym domu, w wiosce gdzieś, w mojej Walii.
Tak jak przed laty
Strumyków cichy szept,
Szum drzew, ptaków śpiew niknie w dali.

Przez mgłę widzę jak
Na skrzydłach szybko gna,
Wśród gwiazd wiedzie nas księżyc stary.
Przez doliny fal,
Przez ich grzbiety w bryzach pian,
Już chciałbym zobaczyć brzeg Walii.

To nic, że w mym sercu
Tak ostry kolec tkwi.
To nic, że tam gdzieś sieją ziarno.
Wśród łąk, żyznych pól,
Pszczoły noszą słodki miód.
Na zawsze zostanę w swej Walii.

WYPIĆ WYPIJEMY - BABSZTYL

Spójrz jak życie przed Tobą ucieka e
Jak godziny cichaczem Ci kradnie fis
Jak szachruje pustymi losami D
Dobrze wie na kogo wypadnie H7

A tyle jeszcze chciałbyś zobaczyć
Tyle nocy mogłoby wzruszyć
Tyle dziewczyn w sobie rozkochać
Tyle dzbanów pękających osuszyć

Wypić wypijemy, jeszcze pożyjemy e D e, G D G
Za zdrowie w połowie D G
Śmierci na śmierć – wypić D G e

Potem leżąc twarzą w trawie e D e
Wypatrujesz gwiazd ciekawie G D G D
Zapadając w roztańczone sny G D G D e ...

Spójrz jak życie przed Tobą ucieka
Jak godziny cichaczem Ci kradnie
Jak szachruje pustymi losami
Dobrze wie na kogo wypadnie

A tyle jeszcze chciałbyś zapomnieć
Tyle listów do kosza wyrzucić
Tyle razy z krzywym uśmiechem
Do faceta w lustrze zanucić

Wypić wypijemy, jeszcze pożyjemy
Za drowie w połowie
Śmierci na śmierć – wypić

Jeszcze nam kapela zagra
Jeszcze się przydadzą gardła
Zapadniemy w roztańczone sny

Z IMBIREM - KORTEZ

Nie jadałem dotąd takich dań
Które Ty serwujesz mi
Brałem byle co, byle mieć
Kilodżule by się bić
Kilodżule by się o coś lać
Gest nikczemny, słowo klucz
Teraz czekam aż ukroisz nać
Dodasz cukru, narwiesz bzu

d
G
C
a

Z imbirem x 4 d G C a

Smakuje mi
Choć nie przywykłem
Nie przywykłem
Kanciaste mam
Smakowe kubki
Za płytkie

Staram się i nie chcę
Cię urazić
To bzdury
Przecież

Nie chcę byś poznała
Moją byłą
Dietę znów

Nie jadałem dotąd takich dań
Które Ty serwujesz mi
Brałem byle co, byle mieć
Kilodżule by się bić
Kilodżule by się o coś lać
Gest nikczemny, słowo klucz
Teraz ze mną pragniesz słodko spać
Každy Twój sen chłonę, prócz
Imbirowych przyszłości
O smaku kabli
O smaku gniewu
Jak umknęła nam ta
Mała różnica
Przeciwny biegun
I jak umknęło nam, że
Kogoś innego
Ci już potrzeba

To pachnie imbirem... (x[∞])

ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA – TADEUSZ WOŹNIAK

A kiedy przyjdzie także po mnie	a G
Zegarmistrz światła purpurowy	D a
By mi zabełtać błękit w głowie	C G
To będę jasny i gotowy	D a ...

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
Zgasną podłogi i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójdę, nie wiem, gdzie na zawsze

A kiedy przyjdzie także po mnie
Zegarmistrz światła purpurowy
Byś mi zabełtał błękit w głowie
To będę jasny i gotowy

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
Zgasną podłogi i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójdę, nie wiem, gdzie na zawsze

ZWYCZAJNE MARZENIA – BABSZTYL

sł. Lech Makowiecki

Już od lat marzenia prześladowają ludzi
I nadzieją żyje każdy z nas
Piękny sen nie cieszy wcale, gdy się budzisz
Pryska czar, gdy widzisz to, co masz

Nie pamiętasz, jak wygląda radość
Gdy pokonasz wreszcie własny strach
Gdy zmęczony – pijesz wodę prosto z rzeki
Gdy sam dźwigniesz stukilowy głaz

Chciałbyś czasem - tak jak kiedyś –
Stanąć na rozstajach dróg
Tyle jeszcze chciałbyś przeżyć
Gdybyś mógł ...
Chciałbyś uciec po kryjomu
Przed tym, co zebrałeś sam
Chciałbyś nie mieć klatki-domu ...
Ale masz ... Ale masz!

Tylko czasem, po zachodzie słońca
Kiedy senność skryje cały świat
Patrzysz w przepaść bez zawrotu głowy
Niedźwiedziego mięsa czujesz smak ...

Chciałbyś czasem – tak jak kiedyś –
Stanąć na rozstajach dróg
Tyle jeszcze chciałbyś przeżyć
Gdybyś mógł ...
Chciałbyś uciec po kryjomu
Przed tym, co zebrałeś sam
Chciałbyś nie mieć klatki-domu
Ale masz ... Ale masz!

Już od lat marzenia prześladowają ludzi
I nadzieją żyje każdy z nas.
Lecz na wszystko chyba braknie nam odwagi ...
Lecz na życie ciągle mamy czas ...

ZŁOTO DLA ZUCHWAŁYCH – MIETEK FOLK

sł. Krzysztof „Symulant” Lebionko

Na morzu szalał wściekły sztorm, na strzępy żagle rwał, d C
Baksztagiem ciągną statek nasz, przy sterze Johnson stał. d F
W bocianim gnieździe majtek zły, wichura smaga twarz, d
W oddali widać stary bryg – dziś będzie nasz. B d

Jupijaj ej, jupijaj o ... F d
Ze wszystkich luf i jeszcze raz! Dosięgnij go! B d
Jupijaj ej, jupijaj o ... F d
Ze wszystkich luf i jeszcze raz! Zatopmy go! B d ...

Z kubryka ruszył każdy z nas, wprost od cynowych mis,
Kulawy bosman dzieli broń, na pokład każe iść,
Mocarna ręka chwyta nóż i dłoń zaciska się,
Dziś marny, brygu, jest Twój los – wzbudziłeś gniew.

Jupijaj ej, jupijaj o ...

Zderzyły burtą statki się, bosaki poszły w ruch,
Już na pokładzie bitwa wre, nie trzeba więcej słów.
I nie oszczędzał swego, gdy na brata trafił brat,
O chłopcach, co zginęli tu, zaśpiewa świat.

Jupijaj ej, jupijaj o ...

W ładowniach naszych skarbów moc, przeminął bitwy czas,
I tylko morze stoi w krwi kolejny jeden raz.
Okrutny los dosięgnął bryg, co wzbudził straszny gniew,
A tutaj morze niesie w dal złowieszczy śpiew.

Jupijaj ej, jupijaj o ...

